Ner 262 | Kraków 13 Listopada — Piątek. | Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 12 listopada.

Rozpoczęły się wreszcie obrady nad ustawą wojskową w Izbie deputowanych Rady państwa.

Sprawa ta tylko ze stanowiska polityki zagranicznej należycie ocenioną być może. To też jeśli jakie zawikłania wewnętrzne Austryi nabierają czasem znaczenia europejskiego i zajmują nieświadomą obcych stosunków opinię zachodu — to przedewszystkiem kwestya reorganizacyi armii. Sprawa to bowiem siły i bytu państwa.

Mimo zapewnień pokojowych system powszechnego uzbrojenia musi ostatecznie doprowadzić do starcia się tych olbrzymich nagromadzonych sił militarnych, a zarazem tych powaśnionych interesów, walczących z sobą zasad, sprzecznych dążności.

Ewentualność ta, niedająca się oznaczyć co do czasu, jak i jej następstwa, nie są do obliczenia. To pewna, że tak zbrojno nigdy jeszcze Europa nie wystąpiła, czy z tego wyniknie jakiś wielki kataklizm; czy wielkie przeobrażenie, jakie dążności zwyciężą? zaiste! to pytania, na które ani strategia, ani polityka nie ma odpowiedzi. Tajemnica ich wyżej zapisana.

O jedno tylko zapytać się można: po której stronie interesa i zasady zgodne z naszemi dążeniami? który sztandar je chroni od ostatecznej zagłady?

Podejrzywano zawsze gorliwość Polaków w chęci wzmocnienia monarchii austryackiej, jakoby wypływała jedynie z myśli użycia Austryi za środek do celów polskich. Ironicznie też powiedziano, że chociażby Austrya nie 800,000 wojska, ale 8 milionową miała armię to nie będzie się biła o odbudowanie Polski. Głosy to tych patryotów austryackich, co wobec inwazyi obcej doradzali opuszczanie stolicy, aby mieszczan wiedeńskich uchronić od szkód wojennych. Dziś oni niepojmują, że może leżeć komu na sercu bezpieczeństwo i obrona monarchii, wymagająca zaiste wysileń, i podejrzywają tylko własne cele leżące po za ratunkiem i obroną monarchii.

Otóż powiemy im szczerze, że nie przesądzając przyszłości, chodzi dziś Polakom przedewszystkim i wyłącznie o ratunek Austryi.

Uczucie to nie wypływa z mniemanych korzyści, jakich Polacy używają w monarchii austryackiej, bo korzyści te tylko w porównaniu z prześladowaniem nabierają znaczenia, a zatem znaczenie ich tylko bierne. Jak w obecnych stosunkach nie przyznano Polakom stanowiska im przynależnego w organizacyi wewnętrznej monarchii, tak nie dano im żadnych rękojmi, na których oprzećby mogli widoki połączenia sprawy austryackiej z celami narodowości własnej. A rękojmia pod tym względem jest niezbędną dla obydwóch stron.

Lecz kwestya ratunku monarchii i jej siły znajduje poparcie w Polakach, bo im najlepiej upadek znany, bo oni są ofiarą tego samego prądu, który zagraża teraz monarchii, bo oni upatrują w Austryi siłę odporną przeciwko temu prądowi zaborczemu.

W samym środku Europy, na rozgraniczu dwóch ras i plemion, mających dziś przeważny wywrzeć wpływ na kierunek dziejów — Austrya, dawniej uczestniczka w zaborczych dziełach, dziś staje się jedynym punktem odpornym przeciw polityce aglomeratów plemiennych. Wbrew swej przeszłości, mimo swych przyzwyczajeń centralistycznych i germanizacyjnych, Austrya staje się w środku Europy ogniskiem narodowych interesów, choćby tylko samą już wspólnością niebezpieczeństwa.

Nie potrzeba przeto podejrzywać zamiarów utajonych, aby zrozumieć, dla czego Polacy w zewnętrznej polityce żadnych trudności Austryi przymnażać nie zechcą, chociaż stają w opozycyi przeciw rządowi w wewnętrznej jego polityce. Na co jeszcze nie zdecydowała się Austrya w organizacyi politycznej różnorodnych swych krajów, — na to już w zewnętrznej polityce konieczność jej wskazała miejsce. Przeciw asymilacyi szczepowej zbiorowość narodową, opór przeciw anneksyom i zaborczości, oto co sztandar Austryacki dziś reprezentuje. Tak też i Polacy przedstawiają sobie kwestyą ratunku i wzmocnienia państwa, i dla tego przeważnego wywrzeć nie omieszkają wpływu na przejście ustawy wyjskowej.

KORESPONDENCYA CZASU

Rzym 5 listopada.

Dnia wczorajszego Ojciec Swięty zjechał do kościoła Sw. Karola Boromeusza przy *Corso* i był tam przytomny na nabożeństwie. Liczny tłum cudzoziemców, których wielu się już zjeżdża na zimę, zebrał się przed kościołem i witał Papieża okrzykami na cześć jego duchownéj i świeckiéj władzy. Nabożeństwo za duszę zuawów i żołnierzy innych broni tak papieskich jako i francuskich poległych pod Mentaną, nie nastąpiło tutaj d. 3go b. m., to jest w rocznicę bitwy, albowiem lękano się manifestacyi liberalnego stronnictwa; odłożono je zatem na dzień jutrzejszy. Dnia zaś tamtego wojsko zatrzymane było w koszarach, podwojono patrole, i w całem mieście siła zbrojna stała w pogotowiu; ale dzień spokojnie minął. W Viterbo jednak uczyniono znaczną liberalną manifestacyę. *Campo santo*, pomimo czujności policyi, okryto kwiatami, napisami i trójkolorowemi chorągiewkami. W Królestwie Włoskiem zaś we wszystkich miastach niezliczone i tłumne nastąpiły manifestacye na cześć poległych garibaldzistów i przeciwko doczesnéj władzy papiestwa. Wszędzie ludności cisnęły się na smętarze, znosząc wieńce i chorągwie narodowych barw; wszędzie składano lapidarne napisy poległym patryotom, obwożono po ulicach przyozdobione w najrozmaitsze godła karawany, którym towarzyszyły procesye ziomków obwołujących Rzym Stolicą Królestwa Włoskiego i miotających złorzeczeństwa przeciwko panowaniu papieży. W ogóle rząd włoski nie umiał czy nie chciał opierać się tym manifestacyom. Żałobne napisy, na które się sadzili wszyscy patryoci i literaci Półwyspu, są rodzajem literatury bardzo pielęgnowanéj we Włoszech, gdzie w rzeczy saméj przechował się dotychczas lapidarny talent starożytnych. Dzienniki włoskie powtarzają te, jakie ułożyli w téj okoliczności Guerrazzi i inni znakomici pisarze włoscy. Niektóre się zalecają istotnie poetycznem natchnieniem; ale wszystkie tchną nieubłaganą nienawiścią ku Dworowi rzymskiemu i świeckiemu zwierzchnictwu Papieża.

W Rzymie także liberna agitacya nie ustaje, lubo ukrywa się w nim i stanowczo nie występuje. Nowy komitet „Odrodzenia rzymskiego“ rusza się ciągle, i śle manifesty, straszy władze i właścicieli należących do stronnictwa papieskiego bezimiennemi listami, w których grozi podkopaniem i wysadzeniem w powietrze rozmaitych budynków. Te pogróżki sprawiają, iż nikt nie chce mieć u siebie lub w sąsiedztwie swem zuawów, a nawet książę Massimo znany ze swego przywiązania do rzymskiego rządu wyprosił z należącego do siebie pałacu Sinibaldi koło Swiętéj Klary klub zuawów irlandzkich. Mówią, że na posiedzeniach rady kardynałów, która kilkakrotnie się zbierała pod prezydencyą samego Papieża, kardynał Antonelli uczynił wniosek względem zmniejszenia wojska odpowiednio dzisiejszemu stanowi finansów papieskich, znacznie uszczuplonych upadkiem królowéj Izabelli i ubytkiem ogromnych sum, jakie napływały z Hiszpanii. Powiadają nawet, że zuawów zwinąć zamierzają; ale wiadomość ta potrzebuje stanowczego potwierdzenia, gdyż zuawi są dzisiaj najsilniejszą wewnętrzną podporą rządu papieskiego: ale zwijając ich, obraziłoby się ciężko całe tak zwane klerykalne stronnictwo we Francyi, w Belgii i w innych krajach, owe przeróżne komitety tak gorliwie i umiejętnie zbierające składki na ochotników, werbujące ich, odziewające i przysyłające nieustannie do Rzymu. Stronnictwo to jest już bardzo zniechęcone przelaniem pożyczek zwanych „katolickiemi“ z 1860 i 1864 na rząd włoski. Posiadacze obligacyj, zmuszeni udawać się do Florencyi po wypłatę procentów, zewsząd jednomyślnie zaprotestowali bądź przez nuncyuszów, bądź pisząc wprost do Papieża, i przedstawiając mu w egzaltowanéj mowie, że z wyklętym rządem nie chcą mieć do czynienienia i że wolą utracić swoje sumy niż pobierać procent onych od tych Włochów, których jednością i narodowością się brzydzą i z którymi chcą prowadzić wojnę do upadłego. Wszystkie te reklamacye stają się niemałym kłopotem dla papieskiego rządu postawionego między dwoistem parciem Włoch i stronników *Univera*. Jednak stronnicy ci wiele dają: przysłali przez pułkownika Charetti 6 tysięcy karabinów angielskich rządowi papieskiemu. Karabiny Remington wciąż także przybywają, i zuawi wkrótce zupełnie uzbrojeni w nie będą. Dziś rząd tutejszy odbiera najwięcéj karabinowych darów z zagranicy. Jestto znamię bieżącego czasu. Atoli dary te, na które tyle tysięcy się wydaje, niedostatecznemiby się okazały w razie, gdyby Francuzi ustąpili z Civitavecchia. Nic dotąd jednak pewnego względem cofnięcia okupacyjnego wojska nie słychać. Owszem powiadają, że inżynierya francuska zaczęła wzmacniać Monte Romano, ważny strategiczny punkt między Civitavecchia a Viterbo.

Ojciec Swięty przesłał znaczne sumy ofiarom straszliwego trzęsienia ziemi w Peruwii i w rzeczypospolitéj Równika.

W tych dniach p. Kapnist dyplomatyczny ajent rosyjski odwiedził kardynała Antonellego i oznajmił mu, iż niebawem przybędzie do Rzymu z Petersburga p. Wałujew z nadzwyczajną misyą od Cara. Na czem ta misya zawisła, napróżno czynią tutaj jak najróżnorodniejsze domysły. Może wam łatwiéj odgadnąć przyjdzie jej cel niż nam, Rosya usiłuje ciągle Stolicę Apostolską przeciwko narodowości polskiéj obrócić, a zabiegi te oddawna tutaj trwające boleśnie oddziaływają na Polaków.

Rodaczka nasza księżna Karolina z Iwanowskich Sayn-Wittgenstein poniosła dotkliwą kradzież w mieszkaniu swem przy ulicy Babuino. Złodzieje potrafili unieść z jéj sypialni brylanty i gotowiznę dochodzącą razem do znakomitéj wartości trzech kroć sto tysięcy franków. Księżna Wittgenstein samotnie, jak wiadomo, mieszka w Rzymie i oddana całkiem pracy literackiéj i poszukiwaniom ogromnéj erudycyi, wiele czasu spędza po księgozbiorach, mianowicie wschodnich i starogreckich, zostawiając mieszkanie w ręku służby domowéj, z któréj na próżno uwięziono kilku ludzi. Nic podobno się dotąd nie znalazło. Księżna Wittgenstein pisząc dla Europy jak p. Klaczko używa francuskiego języka, a ostatnie jéj dzieło o początkach religijnych wyznań w Indyach, o budhaizmie i o sanskryckich religijnych pomnikach, z uniesieniem przyjęte zostało przez mędrców i przez teologów, mianowicie w Rzymie, gdyż autorka jest gorliwą katoliczką.

Petersburg 3 listopada.

Gdyby bar. Beust chciał prowokować które z sąsiednich mocarstw, nie mógłby wynaleść doskonalszego sposobu, jak wyrażenie potrzeby powiększenia armii w tajemnej mowie. Można też uważać za szczęście, iż sekretne wyznanie kanclerza ubocznie doszło do wiadomości powszechnej, tem samem bowiem osłabła znacznie możność czynienia domniemywań zastraszających publiczność i sąsiednie państwa. Nawet Rosya i Prusy, chociaż miały być w mowie kanclerza wystawione jako mocarstwa zagrażające spokojowi Europy, mogą się czuć bezpieczne zapewnieniami pokojowej polityki gabinetu wiedeńskiego i stanowczem oświadczeniem o odpornych a nie zaczepnych zamiarach tego państwa. Wrażenie też w Rosyi wywołane mową kanclerza Austryi, wcale nie było tak wielkie, a opinia publiczna poczytuje przemówienie jego jedynie za środek do powiększenia kontyngensu, nie dziwiąc się wcale, że mocarstwo to pragnie postawić swą armię na równi z wojennemi siłami innych państw pierwszego rzędu. *Petersb. Wiedomosti* poświęcające mowie kanclerza austryackiego wstępny artykuł wczorajszego numeru, szydzą, że bar. Beust naśladuje groźną postawę Francyi i bawi się w wielką politykę; stanowczo zaś odpierają zarzut, jaki według odebranych tu wiadomości miał p. Beust zrobić Rosyi, że żywi zaborcze zamiary, groźne zarówno Austryi jak Turcyi. Wspomniony dziennik powiada, że podobne podejrzenia mogą powstawać albo u ludzi niesumiennych, którzy sobie postawili za zadanie szkalować Rosyę, albo w słabych politycznych głowach; wszyscy bowiem nieuprzedzeni wiedzą, że Rosya w teraźniejszych okolicznościach nie może mieć pożytku z wojny zaborczej, a nawet nie jest w stanie jej prowadzić. *Hôny soît qui mal y pense.*

Daleko też większą zwracają tu uwagę na stosunki Litwy, a podniesione jeszcze przed przybyciem Cara do Warszawy pytanie o możności zniesienia stanu wojennego znalazło wyjaśnienie w licznych artykułach dziennikarskich poświęconych temu przedmiotowi. Następujący sposób zapatrywania się na tę kwestyę przedstawia najwięcej zajęcia, ponieważ ma wyrażać opinię administracyi krajowej, a jest za taką wystawiony dość zgodnie przez liczne pisma peryodyczne. Otóż administracya na Litwie nie uważa możności zrównania zupełnie zarządu ze sposobem zarządu innych gubernij rosyjskich, a to z dwóch względów: *a*) z powodu, iż uprzywilejowane klasy, szczególniej też katolickie duchowieństwo jest bardzo dla rządu nieprzychylnie usposobione; *b)* ponieważ urzędnicy przeprowadzający kwestyą włościańską, zasiali między ludem wielką ilość socyalnych opinij, tak, że lud wiejski mógłby zaburzyć spokój, gdyby władza pozbyła się z rąk pewnych energicznych środków. Dla tego administracya Litwy uważa za stosowne, aby, jeżeli rząd ma zamiar znieść stan wojenny w tej prowincyi, pozostawił w rękach administracyi pewne specyalne atrybucye, a mianowicie: 1) aby główny naczelnik kraju miał prawo samowolnego wydalania wszystkich bez wyjątku urzędników, (prawa tego dotychczas on nie posiadał, ale Potapow już od trzech miesięcy stara się o podobne zwiększenie swej władzy, o czem już dawniej pisałem); 2) żeby i nadal zabronione było przyjmować Polaków do służby rządowej; 3) aby pozostawiono dotychczasowe sądy i prawo konfiskowania majątków, więzienia, skazywania i wywożenia z kraju na drodze administracyjnej osób podejrzanych; 4) aby utrzymać zakaz procesyj katolickich zewnątrz kościołów; 5) aby dozwolić pociągać do odpowiedzialności i kary osoby winne przestąpienia przepisów policyjnych skierowanych przeciw „polskiej propagandzie“; 6) utrzymać w swej mocy zakaz posiadania broni przez osoby, które brały udział w nieporządkach politycznych, jako też podejrzane o przekonanie nieprzychylne rządowi; 7) aby osobom wywiezionym o przekonania polskie nie dozwalać powrotu do domu.

Jeżeli dzienniki tutejsze są dobrze poinformowane o wymaganiach stawianych przez zarząd Litwy, trzeba przyznać, że żądania administracyi nie są wcale skromne, i że właściwie, gdyby przyjęto owe żądania, stan wojenny istniałby w najlepsze i tylko pozornie zostałby zniesiony. Wprawdzie w żądaniach przypisywanych administracyi Litwy nie ma wzmianki o zakazie kupowania majątków i o kontrybucyach nakładanych na właścicieli ziemskich pochodzenia polskiego, nie można jednak się spodziewać, aby te przepisy usunięte zostały. Jak pisałem w ostatnim liście, do rozpatrzenia sprawy kontrybucyi ustanowioną została specyalna komisya w Petersburgu, nie mająca wcale zamiaru zniesienia tak dogodnej miary do prześladowania Polaków; dotychczas również nie słychać, aby miała gdziekolwiek być rozbieraną kwestya dozwolenia wszystkim nabywania dóbr w naszych zabranych prowincyach. Niewątpliwie, że tak bezprawne przepisy muszą z czasem ustać, ale zapewne administracya nie zajęła się niemi z tego powodu, że zakaz nabywania dóbr, jakkolwiek zaprojektowany przez miejscowy zarząd, sankcyonowany został ukazem cesarskim, a kwestya procentowej kontrybucyi powierzoną jest obecnie specyalnej komisyi, w której skład wchodzą również delegaci wysłani od miejscowych zarządów Litwy i Rusi.

Podane przezemnie doniesienie o tłómaczeniu w Wilnie katolickich książek do nabożeństwa zostało o tyle zmodyfikowanem w ogłoszeniu *Wileńskiego Wiestnika*, że jak się pokazuje, pierwszą książką do nabożeństwa mającą się pojawić będzie nie *Ołtarzyk złoty* ale *Ołtarzyk dla młodzieży* wydany w Wilnie w r. 1854 i zalecony do użytku szkolnego. Ministerstwo oświecenia przeznaczyło specyalne fundusze na tłómaczenie i wydanie 3000 egzemplarzy *Ołtarzyka*, który będzie następnie darmo rozdawany wszystkim katolickim uczniom zakładów naukowych. Tymczasowo zaś polecono odbierać od nich wszelkie inne książki do nabożeństwa oprócz polskiego *Ołtarzyka dla młodzieży* wydanego w Wilnie, a szczególniéj przestrzegać, aby uczniowie katoliccy nie modlili się z książek zagranicznych niecenzurowanych. Polecenie niniejsze jak powiada *Wileński Wiestnik*, jest spowodowane denuncyacyą pewnego księdza katolickiego, który miał zwrócić uwagę, że uczniowie nieraz używają książek do nabożeństwa, w których jest umieszczona modlitwa za ojczyznę. Widać zatem, że ludność rosyjska Litwy, owego kraju czysto-rosyjskiego według zapatrywań władzy, nie posiada żadnéj ojczyzny i wolno jéj tylko modlić się za Cara. Oprócz prawosławnych tłómaczy, treść *Ołtarzyka dla młodzieży* będzie poddaną prawosławnym cenzorom do najściślejszego rozpatrzenia, jak to nakazał Potapow stosownie do woli prawosławnego synodu, i dopiero tak przefiltrowane zasady religii katolickiéj, będą rozpowszechniane pomiędzy młodzieżą przez prawosławnych nauczycieli i urzędników. Oto prawdziwy obraz wolności religijnéj według pojęć moskiewskich.

Wydział przybocznéj kancelaryi cesarskiéj do spraw Królestwa Polskiego, który zastąpił byłe ministeryum Królestwa Polskiego, ma teraz być zniesionym jak zapewniają *Petersb. Wied.* a czynności tego wydziału rozdzielone pomiędzy odpowiednie ministerstwa państwa.

Kraków 12 listopada. Wydział krajowy ogłosił w *Gazecie Lwowskiej* naraz wyciągi z protokółów 15tu posiedzeń swoich odbytych w ciągu ostatnich trzech miesięcy, to jest sierpnia, września i października. Od trzech miesięcy może już niejedna sprawa popadła w przedawnienie, inna straciła wartość swoją chwilową, inna zaś załatwioną została i tylko w protokółach pozostał ślad jej przejścia. Z wyciągów tych wybieramy co się ważniejszem być wydaje lub obchodzić może czytelników, i dajemy tych wyciągów treść o ile można przystępną:

Wydział krajowy udzielił Wydziałowi powiatowemu Ropczyckiemu wsparcie bezzwrotne 200 złr. na naprawę i żwirowanie drogi z Ropczyc do stacyi kolei żelaznej w Czekaju;

przeznaczył z funduszu krajowego dalszą zapomogę 3000 złr. na drogę Wełdziską i pozwolił budować $^{3}/_{4}$ mili drogi z Żakli do Wełdziża;

zatwierdził kosztorys utrzymywania części drogi krajowej z Skały do Zaleszczyk przez Wydział pow. Zaleszczycki przedłożony, zmniejszywszy wydatek do złr. 2.669 c. 27 i polecił temuż wydziałowi powiatowemu wypuścić budowę drogi przez licytacyę; toż samo uskutecznił co do drogi z Tłustego do Buczacza za złr. 693 c. 67;

zatwierdził dostawę żwiru na drogę krajową do Barana w powiecie krakowskim przez Józefa Serkowskiego i na drogę do Szląska pruskiego przez Leopolda Neigera; odmówił zaś zatwierdzenia dostawy żwiru przez Serkowskiego na drogę Lubelską i polecił Wydziałowi pow. w Krakowie zawrzeć umowę z innymi przedsiębiorcami;

odmówił żądania Wydziału pow. Bireckiego o zapomogę 10,000 złr. na drogę powiatową z Birczy do Dobromila; tudzież Wydziału pow. Brzeskiego o 15,000 złr. na drogę z Opatowca na granicy Królestwa Polskiego do Cerekwi, a to z powodu, że Sejm uchwalił tylko 6000 złr. na zasiłek dróg powiatowych w całym kraju.

W sprawie dożywotnich stypendyów z funduszu inwalidów, Wydział krajowy ulokował cały kapitał stosownie do instrukcyi Sejmu w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego. Z procentów półrocznych powstałych w r. b. od kapitału zakładowego uposażono 24 inwalidów z r. 1866 dożywociem w dniu urodzin N. Pana po 25 złr. rocznie. W przyszłym roku użyte będą całoroczne procenta na utworzenie nowych dożywoci.

Co do cechowania, które na zasadzie ustawy gminnej należy do własnego zakresu gmin, Wydział krajowy porozumiawszy się z Namiestnictwem, wydał okólnik do Wydziałów powiatowych, w którym obok instrukcyi upoważnia je do tworzenia urzędów cechowniczych, tam gdzie tego okaże się potrzeba, lub zwijania niepotrzebnych.

Na podanie Wydziału powiatowego Nowotarskiego, Wydział krajowy pozwolił nałożyć dodatek 12% od wszystkich podatków stałych na po-

Część literacko-artystyczna.

WIADOMOŚĆ
o życiu i pismach
Michała Grabowskiego.

Niedługi zawód publiczny śp. Michała Grabowskiego, bo zaledwie sześćdziesiątego roku życia dopełnił, odznaczył się zrazu niezwykłym powodzeniem, ale też opłaconym niedługo został niesprawiedliwością opinii, która bez głębszego roztrząśnienia skwapliwie, przyjąwszy potępiające go pozory, przedwczesném, niezasłużonem zapomnieniem rzeczywiste zasługi jego w literaturze ojczystej, a nawet niezaprzeczone cechy wyższości niepospolitego umysłu i zdolności, w pewną wątpliwość podała. Oprócz krótkiej i bardzo niedokładnej wzmianki o dziełach, jakie wydał, i rozbioru powieści jego pod tytułem: „Zamieć w stepach“ w *Przeglądzie poznańskim*, nic dotąd o nim w pismach ogłoszonem nie było; obowiązek tej publikacyi słusznie polega na tych, którzy zbliżeniem się do niego i wieloletniemi z nim stosunkami połączeni, mogą podać dokładną wiadomość o życiu oraz pracach zmarłego, i w prawdziwem świetle oceniając czynność jego w zawodzie, jakiemu się poświęcił, usunąć te cienie fałszywych i przesądzonych uprzedzeń, lekkomyślnością sądu powszechnego upoważnionych, jakie przynajmniej teraz w obliczu śmierci ustąpić muszą i powinny.

Życie literata-pisarza należy w pewnej mierze do publiczności, tak jak pisma jego należą do jej sądu i ocenienia, tembardziej wtedy, kiedy te przesądzać dozwalają i wywieść wnioski o dążnościach i kierunku jego zbawiennie lub szkodliwie na tę publiczność wpływających. Dlatego nie waham się podać w najmniejszych szczegółach wiadomości o całym przebiegu żywota, którego prawie nieodstępnym świadkiem byłem, którego najlepsze strony jak i słabości przed sumiennem okiem poufnego przyjaźni stosunku ukrytemi być nie mogły; i z temi też nie waham się przedstawić ś. p. Michała Grabowskiego, pewnym będąc, że tą szczerotą objawu dostatecznie z wszelkiego ważniejszego zarzutu pamięć mi drogą oczyszczę i postawię ją w oczach ziomków w tem świetle, gdzie przy skazach rodzimej ułomności, zalety umysłu, serca, dary niepoślednich zdolności, wyraźniej i w niestartych już rysach się odbiją.

Michał Grabowski urodził się w 1804 lub najpóźniej w 1806 roku na Wołyniu w powiecie Rowieńskim, we wsi Złotijowie, z Antoniego, majora wojsk krajowych, i Teresy z Dworzańskich Grabowskich. Dorósłszy lat chłopięcych, bardzo wcześnie oddany został do konwiktu OO. Jezuitów sprowadzonych do Romanowa przez senatora Augusta Ilińskiego, i tam aż do ustąpienia Jezuitów, którzy podobno dla braku funduszów utrzymać się nie mogli, zostawał, przyjąwszy tamże niewielkie w pierwszych klasach usposobienie. Ale w tak rannym wieku wyniósł ztamtąd szacowniejsze nad to wszystko ugruntowanie w wierze, z jaką przebył próbę młodości, i oparł się stale nie tylko niedowiarstwu, ale i przeważającemu już w społeczności zobojętnieniu, w którem na długo nigdy pozostać nie mógł, a zawsze zwycięsko w sobie pokonywać umiał. Z przeniesieniem się rodziców jego w najdalszy zakątek Ukrainy do M. Aleksandrówki, w Czehryńskim powiecie będącej, którą ojciec jego w kollokacyi na fortunie Brzozowskich posiadał, oddany był niebawem do konwiktu Ks. Ks. Bazylianów w mieście powiatowem Humaniu, gdzie go ojciec szczególnej opiece zaleconego zyskaną słusznie reputacyą prefekta szkoły Ks. Leoncyusza Skibowskiego powierzył. — Nie długi, bo zaledwie dwuletni pobyt w tej szkole, gdzie już do piątej postąpił klasy, stał się pamiętnem zawiązaniem stosunków przyjaźni z jednegoż wieku kollegami: *Józefem Bohdanem Zaleskim*, *Sewerynem Goszczyńskim*, *Józefem Mianowskim* i innymi, stosunków, jakich on pamięć stale w wiernem sercu swojem pomimo oddalenia miejsca i czasu, z jednaką zawsze czułością, przechowywał. — Zawiązani jakby w pewne stowarzyszenie prenumerowali ówczesne pisma peryodyczne: *Dziennik Wileński* i *Pamiętnik Warszawski*. W jednem z tych pism już był Bohdan Zaleski dwie dumki swoje ogłosił. Chcąc zawiązkowi swemu literackiemu nadać cel jakiś, rozłożyli pomiędzy siebie pewne prace w miesięcznych czy to kwartalnych poszytach zebrać się mające: pod tytułem „Ćwiczenia umysłu“ na wzór Cwiczeń naukowych Krzemienieckich, jakie ich zdaniem niewłaściwie się zamianowały. Temu ruchowi literackiemu w „*Powiatówce*“, (jak się zwykli byli Krzemieńczanie o innych szkołach wyrażać), przewodni czyli śp. Michał Grabowski i Józef Bogdan Zaleski. Oni to najwięcej przyłożyli się do nadania tym zajęciom pewnej powagi, jako rzeczy na seryo i z odpowiedniemi siłami podjętej; ośmielali do ogłaszania dotąd ukrywanych płodów budzącego się talentu; i z tej to epoki datują „*Duma o Stefanie Czarnieckim*“ Seweryna Goszczyńskiego, „*Marzenia w Zofijówce*“, dźwięki zapowiadające piewcę Kaniowskiego zamku, gdzie takie zasoby wyobraźni szczodrym penzlem, w światła i cienie opływającym, rozwinął. Niemożna zapewne wszystkich tych płodów młodzieńczych uczcić jednakiem uznaniem; przecież ruch ten piśmienny, w takim zakątku Polski wzniecony, przedsiębiorczemu i zapowiadającemu znakomitą przyszłość umysłowi tej młodzieży przyznać wypada, i niepominąć go zapomnieniem, tem więcej, iż tak świetnie uiścił powzięte o sobie nadzieje na tak jeszcze nietrwałych oparte zapowiedniach.

Po tej wzmiance przypomnień młodzieńczego Michała Grabowskiego niewiele mi pozostaje powiedzieć o dłuższym jego w szkole Humańskiej pobycie. Jakoż niebawem, przeniósł go ojciec do liceum Richelieugo w Odessie, zapewne w widoku lepszej instrukcyi, a więcej może idąc za przykładem możnych swoich sąsiadów Moskali, szeroko w powiecie Czehryńskim rozsiadłych. Ówczesne liceum Richelieugo miało na czele swojem sławnego księdzą ex jezuitę Nicole. Oprócz innych umie

krycie wydatków i utrzymanie dróg powiatowych.

Wydział krajowy odrzucił rekurs gminy Tłumacza przeciw uchwale miejscowego Wydziału powiatowego, orzekającej, iż obszar dworski Tłumacki jako nie należący do gminy, nie jest obowiązany ponosić kosztą szubpasów.

Na rekurs zwierzchności miejskiej w Jarosławiu Wydział krajowy zniósł uchwałę delegowanego Wydziału powiatu Ropczyckiego w sprawie wydzierżawienia propinacyi w Jarosławiu na lat trzy, i polecił Wydziałowi powiatowemu zwrócić akta Radzie miejskiej w Jarosławiu z wezwaniem do nowej uchwały po przypuszczeniu do składu Rady członków jej wyznania mojżeszowego.

Starosta powiat. w Tarnobrzegu zażądał od Wydziału krajowego zdania pod względem odpisania dodatków powiatowych i gminnych do podatków skarbowych, w razie, gdy podatki te tudzież dodatki krajowe i indemnizacyjne odpisane zostaną z powodu klęsk elementarnych. Wydział krajowy odstąpił tę odezwę Namiestnictwu, oświadczając, iż zdaniem jego odpisywanie dodaktów gminnych zależy od reprezentacyi gminy, a dodatków powiatowych od reprezentacyi powiatowej, i te bez ich zezwolenia nie mogą być umorzone. Zarazem zażądał Wydział krajowy wydania stosownej instrukcyi w tym względzie wszystkim władzom administracyjnym i skarbowym, i zawiadomienia go o takowej.

Na zapytanie Namiestnictwa, czy Horodenka ma być zaliczoną do miast lub miasteczek, Wydział krajowy był zdania, iż należy ją uważać za miasteczko, albowiem nie posiada i nigdy nie posiadała przywileju jako miasto.

Namiestnictwo odstąpiło Wydziałowi krajowemu podanie zwierzchności gminnej Podgórza o pozwolenie poboru 50 centów od każdego galara przybijającego do brzegu. Wydział postanowił, po zbadaniu tego przedmiotu pod względem stosunków miejscowych, przedłożyć go w swoim czasie sejmowi z wnioskiem do wydania uchwały.

Wydziały powiatowe Kossowski, Lisiecki, Grybowski, Skałacki, Brzozowski i Tarnobrzeski zaniosły na ręce Wydziału krajowego podanie do ministerium, aby podwyższenie podatków stałych uchwalone na r. 1868 nie było stosowanem w ogóle do Galicyi, a w szczególności do pomienionych powiatów. Wydział krajowy przesłał to podanie na ręce Ministra rolnictwa z tem poparciem, żeby egzekucya podwyższonych podatków nie pociągała za sobą ruiny gospodarstwa rolniczego.

Na zapytanie Namiestnictwa, czy Wydział krajowy przyjmie na fundusz krajowy koszta postawienia w r. 1854 w Trębowli pieca piekarskiego dla wojska, Wydział krajowy odpowiedział, że fundusz krajowy nie jest obowiązany ponosić tych kosztów, ani też miasto Trębowla, zmuszone do wystawienia tego pieca, nie powinno być z tego tytułu poszkodowanem.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wiedeń 11 listopada. Poniżej podajemy obszerniejsze sprawozdanie z pierwszego dnia obrad nad ustawą wojskową. Prawie wszyscy mowcy stanęli w obronie wniosków mniejszości, lecz zapominać nie trzeba, że opozycya, jaką rząd napotyka ze strony tych posłów, nie odnosi się do samej ustawy, lecz do niektórych zmian zasadniczych, które dopiero podczas dyskusyi szczegółowej w formie poprawek wniesione zostaną. Nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby zmiany te nie były ważnemi; owszem ich przyjęcie pociągnęłoby za sobą niechybny upadek ministerstwa, bo zmiany te, przez izbę uchwalone, równałyby się odrzuceniu całej ustawy. Dość wspomnieć o wniosku zniżenia siły zbrojnej z liczby 800,000 na 600,000 żołnierzy; wniosek ten uniemożebnia sankcyę całej ustawy, bo Węgrzy na zmianę tę nigdy nie przystaną. Odrzucenie więc poprawek przez mniejszość postawionych, jest dla gabinetu kwestyą bytu. Jeżeli ministrowie mimo to do dyskusyi jeneralnej — by się tak wyrazić — nie wysunęli lepszych i znakomitszych mowców, jak pp. Rygera i Spiegla, to ztąd wnosić musimy, że albo są pewni wygranej, a przekonani o słabości całego projektu, nie chcą słabemi również wywodami jeszcze bardziej rozdrażnić przeciwników, lub też wstrzymują się z całym zapasem krasomowczym aż do dyskusyi szczegółowej, aby tam do upadłego bronić każdego paragrafu, gdyż przeciw przyjęciu w ogóle ustawy nikt głosu nie zabrał. Tak sobie tłomaczyć musimy pozostawienie opozycyi tak szerokiego pola, jak się to stało na ostatniem posiedzeniu. Zręczna to dosyć taktyka ze strony ministerstwa, które wolało stać pod ogniem w jeneralnej dyskusyi, a wyjść zwycięzko z szczegółowych rozpraw. Punkt ciężkości obrad spoczywać więc będzie w pojedyńczych poprawkach.

Co się tyczy głównych żywiołów, z jakich się opozycya składa, stanowią one dziwnym zbiegiem okoliczności najwierniejszą zwykle falangę ministerstwa. W każdej z mów posłów z mniejszości mieścił się obok względów politycznych i finansowych, pewien rodzaj przymieszki opozycyjnej przeciw ministerstwu parlamentarnemu, któremu niektórzy posłowie wprost zapowiadali upadek. Ministrowie najlepiej się przekonać mogli, że na przyboczną gwardyę swoją już długo liczyć nie mogą.

Z mów wypowiedzianych za wnioskiem rządowym podnosimy głos posła naszego Dra Ziemiałkowskiego. Naznaczył on jasno i dobitnie wiadome stanowisko delegacyi polskiej w kwestyi wojskowej. Mowa jego była zarazem najlepszą obroną ustawy wojskowej; a dla ministerstwa bardzo ważną, bo oświadczenie Dra Ziemiałkowskiego znaczy tyle, co 36 głosów za projektem rządowym.

— Posiedzenie wtorkowe (z kolei 144) izby niższej Rady państwa.

Na ławie ministrów: **Giskra, Hasner, Plener, Brestel i Berger**; na ławie reprezentantów rządu: radca sekcyjny **Rohr** i podpułkownik **Horst**.

Na porządku dziennym: dyskusya nad ustawą wojskową.

Sprawozdawca większości Dr **Gross** (z Wels) oświadcza, że nie obeznany z sprawami wojskowemi postanowił mimo to nie uchylić się od parlamentarnego obowiązku sprawozdawcy, lubo się znajduje w tem dziwnem położeniu, że sam pod wielu względami nie zgadza się z wnioskami większości.

Sprawozdawca mniejszości Dr **Rechbauer** wspomina na wstępie o ciągłych usiłowaniach izby około uszczuplenia budżetu wojskowego. Po części już pewne osiągnięto korzyści, lecz sumy potrzebne na przeprowadzenie nowego systemu wojskowego przechodzą wszelkie granice. Zaprzeczyć się atoli nie da, że żądania rządu są poniekąd usprawiedliwione. Gdziekolwiek spojrzycie, widzicie wielki obóz wojenny, zewsząd błyszczą bagnety. Jest to stan rzeczy, który, jak słusznie zauważył lord Stanley, jest hańbą dla całej cywilizacyi, bo jest gorszym od wojny. Tutaj same skargi nic nie pomogą; zbroić się koniecznie trzeba, aby się utrzymać na stanowisku mocarstwa pierwszego rzędu. Obecna organizacya armii jest zgniłą, dowodem tego klęski na polu bitwy. Zgniliznie tej ma zaradzić powszechny obowiązek służby wojskowej; w nim mowca wita instytucyę demokratyczną. Równe prawa, równe obowiązki dla wszystkich! W zastosowaniu tej instytucyi trzeba być ostrożnym, aby się nie stała narzędziem cezaryzmu. W tym względzie mowca wolałby się oświadczyć za systemem milicyi, lecz przyznaje zarazem, że Austryi niedostaje kardynalnych warunków, potrzebnych do zaprowadzenia systemu tego. Pierwszym warunkiem jest gorąca miłość ojczyzny, której nie ma w Austryi wśród obecnego procesu przeobrażenia. Brakuje również i drugiego warunku, tj. powszechnego wykształcenia w szkołach. Dlatego mniejszość nie występuje przeciw zasadzie powszechnej służby wojskowej, lecz żąda przeprowadzenia tej zasady w całej pełni i czystości, a mianowicie zniżenia czasu trwania służby, zniżenia ogólnej siły zbrojnej, zniesienia kastowości i zastrzeżenia reprezentacyi ludowej prawa czuwania nad organizacyą wojskową. Chcemy wszystko usunąć, coby militaryzmowi za podporę służyć mogło. Z ubolewaniem zauważyłem brak zaufania ze strony rządu do landwery a straconem jest państwo, które się lęka broni w ręku własnych obywateli. My, reprezentanci mniejszości, żywimy uczucia patryotyczne, lecz pragniemy, aby siły ludu tylko na jego własne, nie zaś na inne cele były wyzyskiwane, dążymy do organizacyi wojskowej, którąby uniemożebnila prowadzenie wojny wbrew woli ludu. (Oklaski).

Prezes Dr **Kaiserfeld**: Rozprawa jeneralna otwarta. Do głosu zapisali się: przeciw wnioskom wydziału: **Weichs, Figuly, Dienstl, Sturm, Kaiser, Skene, Payer**; za wnioskami wydziału: hr. **Dürckheim** i hr. **Spiegel**. (Baron **Beust** wchodzi do sali.)

Poseł Baron **Weichs** (przeciw) jest zwolennikiem powszechnej służby wojskowej, ale sprzeciwia się projektowi rządowemu, ponieważ zapewnia on armii przewagę nad landwerą, a jednak zdaniem najznakomitszych wodzów, landwera dostarcza państwu największej liczby wojowników, i wyradza w ludach przeświadczenie, że się same bronią; duch podobny nadaje państwu siły niespożyte. Mowca wykazuje wady nowego systemu wojskowego pod względem finansowym i przechodzi do postawionej przez ministrów kwestyi gabinetowej, która ciągle istnieje i po uchwaleniu ustawy wojskowej dopiero istnieć zacznie, gdyż jest pewne stronnictwo, które starało się gabinet obecny podtrzymywać tylko aż do uchwalenia ustawy wojskowej. Mowca w końcu broni wniosków mniejszości, bo one stanowią przejście do systemu milicyi, a system ten znaczy tyle, co pokój. (Oklaski z lewicy).

Poseł hr. **Dürckheim** (za). Położenie Austryi znagla ją do pośpiesznego uzbrojenia. Prosty rzut oka na sąsiadów Austryi wystarcza, aby się przekonać, jak niebezpieczną jest sytuacya państwa naszego. Mniej się obawia Rosyi, bo rękojmią zwycięztwa są tutaj Polacy i Węgrzy, ale głównym wrogiem Austryi są Prusy; jawnym celem Prus jest zniszczenie Austryi. Prusy ciągle posyłają oddziały wojska swego do Księstw Naddunajskich, może tylko dla budowy kolei z Jass do Galaczu. Cyfra 800,000 żołnierzy jest więc kwestyą bytu dla Austryi. Mowca prosi izbę, aby przyjęła wnioski większości, i aby szukała właściwej potęgi państwa w zgodnem pożyciu zwaśnionych obecnie narodowości, pod berłem austryackiem zostających.

Poseł Dr. **Figuly** (przeciw) pyta się między innemi: Dlaczégo Austrya ma się wycieńczyć, jeśli inne państwa się wycieńczają? Wszak już bywało, żeśmy ogromnemi rozporządzali siłami wojskowemi, a kiedy przyszło do wojny, byliśmy wycieńczeni, nie mieliśmy ani zapasów, ani pieniędzy, ani kredytu. Mowca gani rząd, że tylu jenerałów i oficerów sztabowych używa do spraw kancelaryjnych; w samem ministerstwie wojny „zajętych jest 24 oficerów sztabowych i 52 koni“ (śmiech). 35,000 żołnierzy codziennie stoi na warcie (ogólny śmiech). Na armię i procenta od długów Przedlitawia potrzebuje około 106 milionów, na szkoły tylko trzy miliony złr. (Słuchajcie! słuchajcie!) mowca żywi nadzieję, że to wszystko się zmieni. Po nowej armii spodziewa się cnót obywatelskich; nowa armia walczyć będzie za ojczyznę, prawo i dynastyę, lecz wiedzieć będzie, o co walczy, nie będzie to walka z ukazu, dziś w tym, jutro w innym celu. Na przyszłość powinno być hasłem naszem: Armia jest w Austryi, nie: Austrya w armii. (Oklaski). Armia powinna mieć swobodę mówienia, a wtedy niejedno nadużycie na jaw wyjdzie. Mowca żałuje, że ministerstwo zanim ustawę przedłożyło, nie zetknęło się bliżej z Izbą, boby w takim razie nie napotkało na taką opozycyę. I on pragnie silnej Austryi, ale nigdy się nie zrzeknie praw konstytucyjnych, jakie Izbie przynależą, i jakie jej nakazują domagać się licznych zmian w projekcie rządowym.

Poseł hr. **Spiegel** (za). Dawniejszemi czasy trzymano się w Austryi aksyomatu: „*L'Autriche est toujours en retard d'une année, d'une armée et d'une idée*“. (Austrya jest zawsze w tyle o jeden rok, jednę armię, i jedną ideę). Słowa te stosuje hr. Spiegel do ostatniej wojny, i do chwili dzisiejszej, gdyż Austrya i tak już późno się zabiera do przeobrażenia swej armii. Dlatego tem spieszniej do dzieła wziąść się musi i dokonać jak najprędzej powszechnego uzbrojenia, w którem mowca widzi jedyną rękojmię dla potęgi państwa austryackiego, tego naturalnego przedmurza przeciw falom z wschodu i zachodu.

Dr. **Dienstl** (przeciw) broni wniosku mniejszości, zgadza się atoli na zasadę powszechnej służby wojskowej. Rządy zagraniczne, które więcej niż 800,000 żałnierzy potrzebują, prowadzą politykę zaczepną; Austrya powinna być daleką od niej i trzymać się polityki pokojowej, bo na inną nie dozwalają jej stosunki wewnętrzne i finansowe. Zdaniem mowcy cyfra 600,000 żołnierzy jest dla Austryi dostateczną na przypadek wojny, bo w r. 1866 większa liczba wojska na nic się także nie przydała.

Dr **Sturm** (przeciw) z głębokiem wzruszeniem bierze udział w rozprawach, bo widzi się zmuszonym mówić przeciw ministerstwu, któreby rad był popierać. Pośpiech w załatwieniu ustawy wojskowej jest niesłychanym. W uchwaleniu projektu rządowego mowca upatruje **polityczną, finansową i ekonomiczną zagładę Austryi**. Co rządy uczyniły z obowiązku powszechnej służby wojskowej? Przerzuciły punkt ciężkości z landwery do armii, i wyzyskują powszechny obowiązek służby wojskowej, aby odtąd miecz rządził nad ludami. Liberalna zasada powszechnego głosowania stała się narzędziem w ręku mocarzy, i tak samo się dzieje z zasadą powszechnej służby wojskowej, która jest biczem ludów i podporą dynastyi. Gotuje się nowy konkordat, konkordat wojskowy, który stawia obywateli państwa pod władzą niezawisłą od czynników konstytucyjnych. (poruszenie). Dla tego mowca wolałby obecną organizacyę wojskową; ale skoro już ustawa ta przejść musi, pragnie niektórych zmian koniecznych, między innemi uważa dozwolenie zastępstwa za zasadę liberalną. Czemuż tylko **los** ma rozstrzygać, czemuż nie ugoda dobrowolna? Niemającemu ochoty do służby wojskowej, trzeba koniecznie zostawić wolność poszukania sobie zastępcy. Zarzucą mi, że tylko **bogacz** to uczynić może, i że w ten sposób wyrobimy przywilej dla ludzi majętnych. Ależ chcąc znieść przywileje bogactwa, musielibyście znieść koniecznie samo bogactwo. Mowca poruszywszy stronę finansową nowego systemu wojskowego, smutny stawia państwu horoskop i powiada, że każdy prawdziwy zwolennik rządu obecnego i każdy sumienny deputowany już zapytać się musi, czy nie trzeba koniecznie przejść do obozu opozycyi. Naprzeciw kwestyi gabinetowej stoi skromna kwestya mandatowa deputowanych, a mandat swój posłowie wiernie wykonywać powinni, gdyby nawet postępowaniem swojem wywołać mieli przesilenie ministeryalne.

Po przemówieniu Dra Sturma zabiera głos wice-prezes Izby Dr **Ziemiałkowski**. (Z powodu cichego głosu mowcy, deputowani z prawicy i z centrum, między nimi kanclerz baron **Beust**, opuszczają miejsca swoje, i garną się około mowcy).

Będę głosował — mówi Dr. **Ziemiałkowski** — za zasadą powszechnego obowiązku służby wojskowej, jako zasadą demokratyczną; w niej bez wszelkiego zastępstwa widzę jedynie słuszną podstawę organizacyi wojskowej. Będę za nią głosował, bo w niej znajduję przejście do tak pożądanego przez stronę przeciwną systemu milicyi. Będę za nią głosował także ze względów gospodarskich, bo zbliża ona armię do ludu, zdejmuje z armii piętno kastowości i zamienia ją w instytucyę ludową. Lecz będę również głosował za wnioskami większości wydziału, nie dla tego, iżbym projekt ten miał uważać za doskonały, ani dla tego, iżbym chciał głosować *quand même* za rządem. Jeden z mowców poprzednich (Dr Figuly) żałował, że rząd tak mało był w zetknięciu z stronnictwem jego; z nami rząd zawsze był w zetknięciu, lecz zetknięcie to niestety nas bolało. (Śmiech). **Ja wraz z moimi przyjaciołmi politycznymi będziemy głosowali za projektem rządowym**, bo dobrze życzymy Austryi i szczerze dobra jej pragniemy. Mówcie panowie, co chcecie. Dowiedliśmy tego najlepiej przez to, żeśmy — **lubo nam bardzo ważne sprawy krajowe na sercu leżą** — przecież od czterech tygodni, odkąd tutaj jesteśmy, o nich milczeli, wykazując tem samem, że **sprawy krajowe instytucyom całej monarchii podporządkować umiemy**. (Oklaski z prawicy). Nie wiem, czy nam zagraża wojna, lecz w każdym razie Austrya już za długo się ociągała z utworzeniem organizacyi wojskowej na wzór państw sąsiednich. Narazilaby się na niechybną zgubę, gdyby się wypadkom nieprzygotowana zaskoczyć pozwoliła, miasto czynnego w nich udziału, do czego powołaną jest stosownie do swej potęgi, swego położenia jeograficznego, swego posłannictwa, jakie jej okoliczności i stosunki poruczyły. Wszelka zaś odwłoka ustawy wojskowej może Austryę narazić na podobne wypadki. Lecz równie niebezpieczną byłaby także wszelka zasadnicza zmiana projektu rządowego. Delegacye stworzyły tylko stan przechodowy dla budżetu wojskowego i wyraźnie zażądały na przyszłą sesyę normalnego budżetu na podstawie nowej ustawy wojskowej. Rząd nie mógłby atoli takowego przedłożyć Delegacyom, gdyby nie miał przed sobą uchwalonej, na równych zasadach tutaj i w Węgrzech opartej ustawy wojskowej. Musielibyśmy zatem, ponieważ mandat delegatów węgierskich wkrótce się kończy, na budżet normalny czekać aż do następnego lata, a aż do tego czasu o organizacyi wojskowej równieżby mowy być nie mogło, bo kwestya wojskowa jest przedewszystkiem kwestyą finansową. Za następstwa, jakieby Austryę spotkać mogły, gdyby organizacya wojskowa może na rok, może i na dłużej odwlec się miała, niechciałbym być odpowiedzialnym. Lecz i na wewnątrz odwłoka ta bardzo niebezpieczne mogłaby za sobą pociągnąć następstwa. Wiecie panowie, że w Węgrzech istnieje stronnictwo, które nie bardzo sprzyja ustawie o delegacyach. Jeśli więc Delegacye nie zdołają uchwalić normalnego budżetu, dowiodą braku sił żywotnych, przez coby opozycya w Węgrzech mogła osiągnąć większość w Izbach. Nie możemy wiedzieć, czy nowy parlament węgierski nie uchwali ustawy wojskowej, która zaprowadzi wojskową unię personalną, a po wojskowej nastąpiłaby polityczna unia osobista. Byłby to bez kwestyi tylko krok do upadku Austryi. Kto za następstwa kroku takiego chce odpowiadać, ten niechaj głosuje z mniejszością my, co tej odpowiedzialności na siebie wziąść nie chcemy, głosować będziemy za wnioskiem rządowym. (Oklaski z prawicy).

Dr **Roser** wnosi zamknięcie dyskusyi; Izba wniosek ten odrzuca.

Dr **Kaiser** (przeciw) broni wprawdzie wniosków mniejszości, lecz uważałby zwycięztwo mniejszości za równie fatalne, jak zwycięztwo większości, bo pierwsze zachwiałoby ministerstwem, a przeciwnicy konstytucyi i liberalizmu czyhają tylko na upadek ministerstwa obecnego. Z tem wszystkiem mowca sądzi, że i wnioski mniejszości dostatecznie warują potęgę państwa.

Poseł **Skene** (przeciw) zarzuca ministerstwu, że przedłożyło ustawę wojskową, nie dołączywszy do niej motywów. Kiedyśmy w wydziale ustawę zmieniać chcieli, „najłaskawsze“ ministerstwo zagroziło nam ustąpieniem swojem, gdybyśmy się ociągali z uchwaleniem ustawy. Mowca sposób ten postępowania ostrej poddaje krytyce. Ustawę obecną uważa za nieszczęście dla państwa, a co więcej za nieszczęście dla dynastyi. Powszechny obowiązek służby wojskowej sprzeciwia się wolności; popiera on cezaryzm, lecz niestety brakuje nam prawdziwych Cezarów. (Poruszenie w Izbie). **Sadowa nie przemawia za systemem pruskim**, bośmy już byli pobici, zanim padły strzały pierwsze. Węgrzy w ustawie wojskowej wszystko osiągnęli; mają landwerę z komendą węgierską, to **armia przyszłości**, którą sobie stworzyli. W r. 1849 komenda w oddziałach honwedów była niemiecka, dziś dualizm wkrada się do armii, a zerwano ostatni węzeł jedności. Mowca w sposób drastyczny opisuje, jak powstaje budżet wojenny; bierze się arkusz papieru i pisze się tam, co się komu podoba, a potem się wydaje, co się komu podoba. (Śmiech). Jeżeli minister mówi, że to kosztuje tyle a tyle, to ceny tej nie można uważać za dogmat. Od r. 1860 wydano około 50 milionów więcej, aniżeli zawotowano; wydatki zwyczajne to obiad, wydatki nadzwyczajne to deser. (Smiech). Ministrowie ciągle prawią o potrzebie oszczędzenia i ciągle większych żądają ofiar. Dla czego gabinet przedlitawski uczynił Węgrom tak wielkie koncesye? Ministerstwo węgierskie byłoby sobie inaczej postąpiło. Ministerstwo przedlitawskie nie pojmuje zadania swego, ono tylko pośredniczyć umie; Jego Ekscellencyi p. Bergerowi powiem: jeżli pan porzucisz stanowisko swoje, na jakiem stoisz od lat sześciu, dobrowolnie abdykujesz. My z mniejszości pozostaliśmy wierni zasadom naszym, **wy panowie na ławie rządowej — nie**. Wnet nadejdzie chwila, kiedy w Austryi raczej o piękne czyny, a nie o piękne słowa pytać się będą, a ja na to: **Amen!** (Smiech).

Po mowie Skenego znowu jeden z posłów wniósł zamknięcie dyskusyi, a baron **Weichs** koniec posiedzenia, lecz izba jedno i drugie odrzuciła.

Mówi jeszcze Dr **Ryger** za wnioskami większości, poczem przewodniczący na wielokrotne żądanie zamknął posiedzenie o godzinie w pół do piątej po południu.

Następne posiedzenie we środę d. 11 b. m; na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą wojskową.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. Dnia 9 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków **Towarzystwa prawniczego**, po dłuższéj przerwie, z powodu feryj przewidzianych statutami, tudzież z powodu wyjazdu kilku członków wydziału naczelnego już to na sejm, już to na posady, jakie przy ostatniéj organizacyi sądowéj otrzymali. Członkowie zebrali się tym razem liczniéj, a żywa dyskusya, jaka się wywiązała nad przedmiotami porządku dziennego, tudzież uchwały zapadłe, każą się spodziewać ważniejszego postępu ku celom statutami wskazanym, tem bardziéj, iż po ukończeniu obrad nad wydawaniem tygodnika prawniczego, przyjdą pod obrady przedmioty naukowe zostające w związku ze sprawami kraju.

Po zdaniu sprawy z poprzednich posiedzeń, na których toczyły się obrady nad wydawaniem tygodnika prawniczego, przystąpiło Towarzystwo do obrad nad utworzeniem redakcyi tygodnika prawniczego; w téj mierze uchwaliło ono, iż ma być wybranym przez zgromadzenie jeden redaktor, któremu służyć ma prawo dobierania członków redakcyi za porozumieniem się z wydziałem naczelnym, a zarazem przystąpiło zgromadzenie do wyboru redaktora. Redaktorem obrany został jednomyślnie Dr Michał **Koczyński**, przewodniczący Towarzystwu prawniczemu, znany na polu literatury prawniczéj i były redaktor „Czasopisma prawniczego“. Również wyraziło zgromadzenie życzenie, ażeby tygodnik prawniczy od 1go stycznia 1869 a nawet wcześniéj, o ile to możliwem będzie, wychodzić począł.

Następnie zawiadomił przewodniczący zgromadzenie, iż kilku członków wydziału przeniosło się z Krakowa na nowe posady, i z wydziału wystąpiło, dla tego zachodzi potrzeba uzupełnienia wydziału, a zarazem nadmienił, iż i reszta członków wydziału gotową jest złożyć mandaty, o ileby zgromadzenie dla dobra towarzystwa ten krok za potrzebny uznało, i dla tego postawił wniosek o wybranie całego nowego wydziału. Zgromadzenie jednak tego wniosku nie przyjęło, wyraziło zupełne zaufanie do pozostałych członków wydziału, powołując się na jednomyślny wybór przewodniczącego redaktorem i przystąpiło do uzupełnienia wydziału, w skutek czego wybrało zastępcą przewodniczącego Dr Mikołaja **Kańskiego**, podskarbim p. Stefana **Muczkowskiego** notaryusza, członkami wydziału Dr **Rydzowskiego** i Dr **Weigla**. Nareszcie wyraziło zgromadzenie dotychczasowemu podskarbiemu p. **Szporowi**, który z powodu nawału urzędowéj pracy, złożył urząd podskarbiego, podziękowanie za wzorowe urządzenie ksiąg rachunkowych i gorliwe pełnienie obowiązku podskarbiego.

— Referat wyciągu z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego niesłychanie kaleczy polszczyznę, i oprócz, że nie przypadkuje imion własnych polskich, jak np. „Janowi Bąk“, „Marcinowi Cięciel“, lecz nadaje całym okresom zwrot niemiecki. Domyślamy się np., że „rok najbliższy“ znaczy „rok przyszły“, chociaż „rok przeszły“ nie byłby najdalszym, lecz także najbliższym. Co znaczy „nieusprawiedliwionym przymusem wybudowanie pieca zarządzić i gminę.... do tego mimowolnego wybudowania przynaglić“? Czy to znaczy: nakazać niesłusznie budowę pieca i mimo oporu zmusić gminę: czy też być zmuszonym bezprawnie do nakazania budowy pieca i znaglić gminę do jego wystawienia? „Kosztorys potrzeb“ czy znaczy kosztorys wydatków, czy też materyałów?; podobnie co znaczy „zabezpieczenie potrzeb“, czy idzie o licytacyę dostaw, czy też o licytacyę na przedsiębiorstwo? Wybieramy tylko na chybił trafił, ale nie szukamy na całem dziury. Godziłoby się, aby Wydział krajowy jako naczelna władza używał do sprawozdań swoich pióra obeznanego z polskim językiem urzędowym.

— Wczoraj donieśliśmy w telegramie o wypadku na kolei zachodniej czeskiej, w skutek którego 29 żołnierzy zostało zabitych, a 61 ciężko ranionych. Czytamy w dziennikach prażskich obszerne opisy tego nieszczęścia, i kilka szczegółów tu podamy. D. 10 bm. po całonocnej zawiei śniegowej, która zaprószyła kolej żelazną, a tu i owdzie zerwala związki telegraficzne, pociąg osobowy idący z Pilzna do Pragi i wiozący w ostatnich wozach oddział urlopników z 26go pułku piechoty W. Ks. Michała, utknął w drodze niedaleko Ujezdu między Zbirowem a Horzowicami o 6tej rano, gdyż nie opatrzony pługiem śniegowym i miotłami, od dawna już wlókł się powoli. Słupy telegraficzne obalone, nie dozwoliły donieść o tym wypadku. Wśród zadymki, na wielkiej spadzistości kolei nadjechał z tyłu pociąg z węglami, i nie dostrzegł nawet latarń ostrzegawczych. Lokomotywa pociągu ciężarowego uderzywszy na tył pociągu osobowego, stoczyła się na bok, lecz wagony węglane wpa-

---

jętności gruntownie wykładanych, starożytna i nowożytna literatura najobszerniej traktowaną była, przy dokładnej i wedle zasad prowadzonej nauce wszystkich europejskich języków. Arystokracya moskiewska z Petersburga tu synów swoich nadsyłała dla korzystnego ich w nauce usposobienia i przyjęcia cudzoziemskiego poloru, tak potrzebnego w dyplomatycznym zawodzie, do jakiego przeznaczani byli. Z tej to epoki datują niektóre znajomości petersburskie śp. Michała, które on potem, mieszkając stale w Warszawie, odnowił.

(*Dalszy ciag nastąpi*).

NOWE MATERYAŁY

do Konfederacyi Barskiej,

Długo przechowywane w zapomnieniu archiwum domowe sławnego wodza Konfederatów Józefa Zaremby, marszałka województw wielkopolskish, wydobyte i uporządkowane oglądaliśmy temi dniami. Dla czego to archiwum nie wychodziło na jaw do tej chwiili, główna w tem przyczyna, że Zaremba, jak wiadomo, odstąpił był w końcu sprawy konfederackiej, i szukał pojednania się z królem, za co okrzyczano go zdrajcą, chociaż właściwie nim nie był. Krążyły nawet w owej epoce pisemka rzucające nań nieprzychylne światło. Rodzina obawiała się więc, żeby z tych papierów nie wykryły się jakie uwłaczające jego charakterowi konszachty — i dla tego starannie chowała je w zapomnieniu. Zaremba dawszy dowody wielkiej biegłości wojskowej, gdy postrzegł, że cały ruch ten chyli się ku upadkowi — bo kraj czuł się zmęczonym i wycieńczonym czery lat trwającą wojną, która może więcej swoim dokuczyła niż Moskalom — nie widział innej drogi, jak drogę porozumienia się z swoim królem, w tem tylko chybił, że używał za pośrednika króla pruskiego i Salderna. Zdaje się, że nieporozumienia z dowódzcami konfederackimi, mianowicie z Pułaskim Kazimierzem, także wpłynęły na decyzyę Zaremby. Jakkolwiek historya sądzi charakter tego wodza, zawsze była to figura zajmująca wyższe stanowisko, a tem samem mająca rozległe stosunki z osobami odgrywającemi główną rolę w wojnie konfederackiej, co tem większą daje rękojmię, że listy i dokumenta pozostałe po nim mogą rzucić nowe światło na tę dość jeszcze ciemną i zamąconą epokę.

Cały ten zbiór, mieszczący w sobie nie tylko same konfederackie pisma, ale i dawniejsze familijne dokumenta i materyały historyczne, podzielić można na dwie części. Do pierwszej wejdą dyplomy i inne zabytki piśmienne zacząwszy od 14 wieku; do drugiej listy, raporty, rozporządzenia i odezwy Konfederacyi Barskiej.

I tak w pierwszym zbiorze spotkasz przywileje królewskie, jak ciekawy przywilej Bolesława księcia Mazowieckiego, Zygmuntów Jagiellońskich, Wazów, Sasów i monarchów mocarstw postronnych; dalej autografy znakomitych osób 17go wieku, jak: Stanisława i Jana Małachowskich, Tarnowskiego arc. lwow., Jana Wielopolskiego kanclerza, hetmana Potockiego, Maryi Kazimiry, Jakóba Sobieskiego, Maryi Józefy, następnie książąt Czartoryskich, Kościuszki i wielu innych. Do działu tego wchodzą także tak zwane *Silva Rerum* Chwałkowskiego, Jana Wardyńskiego, także rękopism ks. Adama Czartoryskiego Jen. Ziem Podolskich.

W drugiej części, najważniejszej, znajdują się oryginalne korespondencye najmniej czterystu osób, to jest, niemal tych wszystkich, co brali czynny udział w Konfederacyi Barskiej. Materyały te tem są cenniejsze, że do tej chwili z powodu niedostatku źródeł moment ten historyczny nie mógł być zbadany z taką znajomością szczegółów i krytyką, jak tego ważność rzeczy wymagała. Wszystko, co na tem polu zrobiono, opierało się najwięcej na źródłach wątpliwej wartości, jako pisanych pod wpływem gorących jeszcze konfederackich lub rządowych antypatyj. Archiwum Zaremby dostarczyć więc może bogatej kopalni, i być niejako podstawą w rozgmatwaniu charakteru i czynności osób, biorących udział w tym zamęcie zdań, interesów i walk. Trudno byłoby wyliczać te wszystkie materyały, bez powiedzenia coś o ich treści — gdy jednak ta nie znajduje się w spisie, poprzestaniemy na wzmiance o tych główniejszych osobach, których liczne spotykają się korespondencye. I tak, są tam listy Stanisława Augusta, książąt Poniatowskich, Czartoryskich, Lubomirskich, Sapieżyny, ks. Jabłonowskiego, Sułkowskich, Opalińskiego, Zarembów, Kazimierza Pułaskiego, biskupa Adama Krasińskiego, królewiczowej Franciszki (z Krasińskich), królewicza Karola, króla pruskiego, Dumouriera, Valcroissant, Benoit, Suwarowa, Bibikowa, Stackelberga, Salderna, Weimarna, Rönnego, ks. Galicyna, jenerała Lasso, Langa, Branickich, Brzostowskiego, Joach. Potockiego, Mariana Potockiego, Paca star. Ziołowskiego, Gurowskiego, jenerała Mielęckiego, Bohusza sekr. Konf.; Sawy Calińskiego, Morawskiego, Byszewskiego, Kitowicza, Szymona Kossakowskiego, Wessla podskarbiego, jen. Jakubowskiego, A. Ponińskiego, Luiskiego, Sieraszewskich, Mazowieckiego, Łęckiego, Turno, Podbielskiego i wielu innych.

Wszystkie niemal matadory konfederackie występują w tej galeryi własnoręcznych korespondencyj.

Oprócz tego niemniejszej ważności są obficie zgromadzone uchwały, ordynanse, role, [illegible] obozowe, rejestra i kontrakty o broń i mundury — czyli materyały do organizacyi wojskowej Konfederatów.

Ogół pism oryginalnych liczy z górą dwa tysiące sztuk; nie rachując w to mnóstwa współczesnych odpisów.

Słyszeliśmy, że właściciel zbioru ma zamiar sprzedać takowy; wartoby, żeby jaki z zakładów naszych naukowych postarał się nabyć te drogocenne materyały.

dly na wozy osobowe, i kilka ich zgruchotały na miazgę; 14 wagonów węglanych zgniotło wagony osobowe i same się pogruchotały. Liczba zabitych i ciężko ranionych jest, jak wyżej podano; do tego przybywa jeden zabity ze służby pociągu towarowego. Liczba lżej rannych nie jest jeszcze wiadomą. Z podróżnych cywilnych nikt nie zginął, i tylko kilkanaście osób stłukło się przez wstrząśnięcie albo lekko jest skaleczonych. Dopiero o 9tej wieczór zdołano ciężko rannych przywieźć do Pragi, lecz pomoc podążyła tam po południu, a mianowicie 30 lekarzy wojskowych, dwie kompanie służby sanitarnej z potrzebami, narządami i sprzętami. Nie wszystkich rannych można było przywieźć do Pragi, wielu powieziono do Horzowic, i niejeden z tych mało zostawił nadziei życia.

— **Wiedeń** d. 10 listopada.

(*K. G.*) W roku przeszłym wszystkie dzienniki donosiły, że w uniwersytecie w Zürich zdarzył się pierwszy w Europie wypadek, iż kobieta otrzymała stopień doktora medycyny, a była nią rosyanka p. Nadieja Suslawowna. Udała się ona następnie na uniwersytet wiedeński, gdzie oddaje się szczególnie nauce położnictwa i chorób kobiecych, uczęszczając na wykłady prof. Brauna. Na klinice tego ostatniego zdarzył się dziś wypadek, iż u chorej powierzonej jej opiece okazała się potrzeba wykonania operacyi, a ponieważ wedle zwyczaju, lekarze, którym powierzone są chore, jeżeli są doktorami medycyny operują, więc prof. Braun zapytał pani doktorki (że się tak wyrażę), czy zechce operować. Przystawszy na to, wykonała operacyę nader zręcznie w obec paręset słuchaczów różnej narodowości, między którymi znajdowało się wielu doktorów medycyny; na wykłady bowiem prof. Brauna uczęszczają skończeni i promowowani lekarze z Ameryki, Anglii, Polski, Niemiec, Rosyi, Włoch, Czech itd.

Ani wątpić, że p. Suslawowna ma przed sobą rozległą praktykę, gdy się w obranej gałęzi nauki lekarskiej odpowiednio wykształci.

Dr. Suslawowna od października r. b. nie jest jedyną kobietą, która na Wydział lekarski tutejszego uniwersytetu uczęszcza, albowiem w początku obecnego roku szkolnego w kancelaryi dziekana Wydziału lekarskiego prof. Brücke zjawiła się druga kobieta, amerykanka Dr. Miss Laura, która prosiła o kartę przyjęcia za ucznia nadzwyczajnego na wydział lekarski. Dziekan nie odmówił jej żądanej karty. Miss Laura jest córką adwokata z Nowego Jorku, przybyła zaś słuchać wykładów prof. Politzera, chce bowiem wykształcić się na specyalistkę chorób uszu.

— Dnia 11 listopada deszcz aż do wieczora. Termometr siągnął zaledwie do + 3°,9, od + 1°,2 R. Barometr ciągle idzie do góry; jego stan o godzinie 6éj rano dnia 12 listopada był 329''',50, termometru + 3°,2 R. Wiatr zachodni cichy.

— W piątek dnia 13 listopada, Sgo Homobona wyznawcy i Sgo Dydaka wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 11go listopada. 1868. Przewodniczący: Ciechanowski; Sędziowie: Dr Roczek, Fiałkiewicz, Ettmayer, Nowak; Podprokurator: Damasiewicz; Protokólista: Dymidowicz; Obrońca: Dr Jakubowski.

(*Wyprawa do Galicyi*). Znany patryotyzm obywatelstwa naszego i gotowość spieszenia z ofiarami wszędzie, gdzie tego wymagała potrzeba, są wdzięcznem polem dla tych, co zasmakowawszy lekkiego chleba, gardząc pracą godziwą, uciekają się pod skrzydła nieuczciwego przemysłu, i w imię świętych uczuć i cnót najszczytniejszych dopuszczają się gorszących i sprawie publicznej szkodliwych nadużyć. W latach ostatnich niemało namnożyło się osób, w których przemysł podobny zakwitł wysoko, będąc dla nich polem użyczającem im bogatego plonu i zaspokajającem tanim kosztem codzienne życia potrzeby. Różni w różny sposób apelowali do uczuć patryotycznych swych współobywateli, przybierając na siebie role według potrzeby, i uciekając się do fortели tak śmiałych, tak ryzykownych, że w każdym razie niewiedzieć kogo więcej podziwiać należało, czy tych, co w sposób tak bezczelny nadużywali cudzej litości, czy ludzi, co pozwalali się pierwszemu lepszemu oszustowi w pole wyprowadzić.

Myśli powyższe zrodziły się pod wpływem procesu, który na dniu dzisiejszym odgrywał się przed kratkami Sądu tutejszego. Bohaterem tym jest człowiek około lat 30 liczący, z piętnem chorobliwem na twarzy i tym wyrazem, co jakieś dziwne budzi uczucie. Cała postać jego, ruchy i zachowanie się znamionują człowieka burzliwego, niebędącego w stanie, mimo kalectwa jakiemu ulega (lewą rękę nosi na temblaku) wywołać w widzach tej sympatyi, jaka mimowoli jest udziałem ludzi, którym los w życia zapasach był ojczymem. Mieni się on być Adamem Łukasiewiczem, doktorem medycyny, rodem, jak utrzymuje, z Wiednia; w czasie powstania bawił już to w Królestwie, już w Galicyi, ostatecznie przebywał na emigracyi we Francyi, gdzie, jako kaleka, pobierał 60 franków żołdu miesięcznego. W grudniu r. 1867 — opiewa akt oskarżenia — przybył stojący przed Sądem Łukasiewicz do Wiednia, i tu przedstawiwszy się niektórym Polakom, oświadczył, że jest delegatem komitetu, urządzającego wielką fantową loteryę na korzyść rannych żołnierzy ostatniego powstania, i w tym charakterze udaje się do Galicyi, a to celem rozsprzedaży biletów tyczących się owej loteryi. Tak więc uzyskawszy na liście subskrypcyjnej nazwiska kilku znakomitszych stanowiskiem osób, śpieszył z tą zdobyczą do Galicyi, gdzie rozpoczął wędrówkę po dworach zamożniejszych, i tu z powodzeniem godnem lepszej sprawy realizował swe plany. Zwiedziwszy powiaty Oświęcimski i Wielicki i zabawiwszy półtory doby w Tarnowie, dnia 8 t. j. w samą wigilię Bożego Narodzenia stanął na ziemi Wojnickiej, a właściwie wprost zajechał przed dwór właściciela Wojnicza p. Dąbskiego. Do tego jednak obywatela już przed tem doszły wieści o jakimś jegomościu, niby wysłańcu komitetu paryskiego, a zastanowiwszy się nieco bliżej nad całą tą sprawą, doszedł do tego wniosku, że w grę tutaj wchodzić musi szarlatenerya, i ów delegat niczem nie jest, jak prostym oszustem. Na tej podstawie więc kazał zaaresztować przybyłego do jego domu Łukasiewicza, który, oddany w ręce władzy, po jedynastomiesięcznem więzieniu, stoi dziś przed Sądem poszlakowany o zbrodnię oszustwa. Oskarżony w odmiennem trochę świetle stara się przedstawić rzecz całą. Utrzymuje on, że zapoznawszy się w Paryżu w czasie wystawy międzynarodowej z pewną rodziną z Mołdawii, gdy na wezwanie tejże chciał przez Wiedeń i Galicyą w ich strony pośpieszyć, zeszedł się w Wiedniu w hotelu „pod trzema koronami“ z niejakim Buczowskim, który, dowiedziawszy się, że Ł. zamyśla odwiedzić Galicyę, wręczył mu 800 biletów po 2 złr. i 50 kr. z prośbą, aby po drodze zajął się tych rozsprzedażą, i pieniądze za nie odebrane chciał oddawcy we wskazane odesłać miejsce, tudzież 4 lub 5 blankietów zaopatrzonych pieczęcią komitetu, do udzielenia pełnomocnictw, gdyby sam tych biletów nie zdołał rozsprzedać. Polecenia tego podjął się tem chętniej oskarżony, że mając w Galicyi, z czasów powstania, liczne stosunki, spodziewał się z korzyścią działać w duchu instrukcyi. Oskarżony udał się do Krakowa, gdzie za nim w dni kilka miał przybyć mniemany Buczkowski. Dni tych kilka użył obwiniony na rozsprzedanie jednej części biletów w okolicznych powiatach, i pieniądze za nie zebrane w sumie 116 złr. oddał owemu Buczowskiemu. — Aresztowanie swe w Wojniczu tłumaczy jako akt prywatnej zemsty, którą żywił ku obwinionemu p. Dąbski z powodu jakiegoś z nim zajścia w roku 1863 czy 1864.

Przew. Dlaczegoś pan zeznał w pierwszym protokóle, że bilety otrzymałeś od niejakiego Barczewskiego?

Osk. Tego nazwiska nigdy nie wymówiłem, i od samego początku utrzymywałem, że bilety te pochodzą od Buczowskiego.

Po odczytaniu odnośnego protokółu, gdzie wszędzie odwoływano się na Barczewskiego, oskarżony utrzymuje, że jest to winą sędziego, który zamiast właściwego nazwiska zanotował nazwisko nieznanego mu całkiem człowieka.

Przew. Myłka ta nie może być winą sędziego śledczego, ten bowiem protokół z panem sporządzony odczytał i dał panu do podpisania; dlaczegóż więc natenczas nie zwróciłeś mu uwagi na to?

Osk. Tak byłem pobity i zgryziony tem co mnie spotkało, żem wcale na to nie uważał co mi czytano, nie wiedziałem com podpisywał. W Wojniczu atoli przy drugiem przesłuchaniu odwołałem tę okoliczność.

Przew. Na czyje ręce i dokąd miałeś pan nadesłać pieniądze za sprzedane bilety?

Osk. Tego powiedzieć nie mogę.

Przew. Pierwotnie zeznałeś, żeś miał je odessłać wprost do komitetu, później zaś nadmieniłeś, że było pańskim zamiarem samemu te pieniądze odwieść do Paryża?

Osk. Tak tylko mówiłem; bliższych wyjaśnień nie mogę tu dawać, nie chcąc innych osób narażać na to co mnie obecnie spotkało.

Przew. Dokąd pan zamyśliłeś udać się z Wojnicza?

Osk. Do Tarnowa, gdzie chciałem resztę biletów niesprzedanych powierzyć p. Kaczkowskiemu, sam zaś postanowiłem sobie udać się wprost do Mołdawii.

Przew. Przy aresztowaniu znaleziono w posiadaniu pańskiem tylko 8 złr., czyż więc jest podobnem, abyś pan z tak małym zasobem pieniędzy w tak daleką puszczał się podróż?!

Wielce kompromituje sprawę oskarżonego następująca okoliczność: Łukasiewicz siedząc w tutejszem więzieniu, skreślił własnoręcznie dwa listy, jeden pisany niby przez Buczowskiego do prezesa Sądu, gdzie tenże wyznając, że on (Buczowski) wręczył bilety loteryjne oskarżonemu, całą winę bierze na siebie i prosi o uwolnienie „niewinnego człowieka;“ w drugim zaś zaadresowanym do siebie samego, zawiadamia niby adresata, że poczynił stosowne kroki celem wyjednania mu wolności, której najniesłuszniej pozbawiony został. Łukasiewicz bruliony te ołówkiem napisane oddał swemu towarzyszowi więziennemu Saszeskiemu z prośbą, aby je przepisał i w chwili stosownej oddał na pocztę. Tymczasem Saszeski zdradził zaufanie w nim położone, i powierzoną sobie tajemnicę wraz z brulionem skreślonym przez oskarżonego, tudzież listami przez siebie odkopiowanemi, złożył w ręce sędziego śledczego Dra Sachera.— Podstęp w ten sposób odkryty, pogorszył bardzo sprawę Łukasiewicza.

Przew. Jak się pan wytłomaczysz z tej dopiero co przytoczonej okoliczności?

Osk. Zamknięty razem ze mną Węgier Berzewiczy, chciał z więzienia z jakąś osobą przeprowadzić ważną dla niego korespondencyę. Na to mu odrzekłem, że nie zdoła tego uczynić, zarząd bowiem więzienny ma swych tajemnych ajentów, którzy paraliżują podobne usiłowania, a na dowód, że tak jest napiszę dwa listy, oddam je osobie godnej zaufania, a wkrótce przekonamy się, że korespondencye te zamiast w przeznaczone ręce, dostaną się do biura dyrektora zakładu. Uczyniłem więc tak jak powiedziałem, i tym sposobem przekonałem Beresiewicza, w jak niegodziwy sposób z nami tutaj sobie postępują.

Tak się tłomaczył oskarżony na ranniejszem posiedzeniu, po południu atoli zmienił front, i zeznał, że listy te w istocie napisał, polecając je oddać p. Buczowskiemu, a to w zamiarze, aby on skreśleniem podobnych korespondencyj zechciał przyczynić się do wyjednania mu wolności, którą z winy jego utracił. Zawiłe to tłomaczenie się oskarżonego, Przewodniczący jednem zapytaniem: „W jaki sposób listy te przeznaczone na pocztę miały się dostać do Buczowskiego, gdy z adresy dowiedzieć się tego nie można,“ zniweczył je i naznaczył piętnem nieprawdopodobieństwa.

Przew. Pan utrzymywałeś i utrzymujesz, że jesteś doktorem medycyny, gdzież więc pan dostał ten stopień akademicki?

Osk. No tak, ja słuchałem w Petersburgu wprawdzie nauk medycyny, nigdzie się jednak nie doktoryzowałem.

Przew. Poprzednio pan twierdziłeś, żeś w Paryżu uzyskał dyplom lekarza, w jakim celu to czyniłeś?

Osk. To pochlebiało mojej ambicyi.

Nota ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 czerwca 1868 r. do ks. Metternicha mówi, że Łukasiewicz znanym jest także pod nazwiskami Skorutowskiego i Łętowskiego; sprawowanie jego w Paryżu było naganne i spowodowało wydalenie tegoż z Paryża. Według tego loterya, której bilety Ł. sprzedawał jest urojoną; zresztą zanadto Łukasiewicz znanym jest w emigracyi polskiej ze złej strony, aby mu komitet powierzył jakiekolwiek posłannictwo. Barczewski, na którego oskarżony się odwoływał, od lat 4 przebywa w Paryżu, w tym czasie ni razu ze stolicy się nie oddalił, i należy do ludzi pracowitych, bardzo przykładnego prowadzenia się i wielkiej prawości. O żadnym Buczowskim nikt we Francyi nie słyszał.

Śledztwo wykazało, że aresztowany nie uczęszczał nigdy do szkół wyższych, a cała jego edukacya ograniczyła się na szkołach początkowych w Sandomierzu, później zostawał w służbie rosyjskiej będąc zatrudnionym w kopalniach w Wąchocku. Oprócz zbrodni oszustwa, dopuścił się oskarżony przestępstwa przez to, że już raz w roku 1864 wydalony z krajów austryackich, na nowo bez pozwolenia przekroczył granicę austryacką.

Podprokurator Damasiewicz prosi, aby Sąd uznał Adama Łukasiewicza winnym zbrodni oszustwa tudzież wspomnionego przestępstwa, i za to go skazał na 6 lat ciężkiego więzienia, a po wycierpieniu kary na wydalenie ze wszystkich krajów państwa austr. Okoliczności łagodzących nie przyjmuje prokuratorya żadnych, między obciążającemi wymienia tę, że oskarżony swem postępowaniem szkodził tym, co w rzeczy samej obcej potrzebują pomocy, którym niejeden pomny nadużyć Łukasiewicza i jemu podobnych, odmówi wsparcia z obawy aby nie paść ofiarą oszustwa.

Przew. (do oskarżonego). Co pan masz na to wszystko powiedzieć?

Osk. (ironicznie). Szkoda, że pan prokurator nie wniósł na karę śmierci.

Po gruntownéj jak zwykle obronie Dra Jakubowskiego, sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, zasądza Łukasiewicza na 2 lata ciężkiego więzienia.

Oskarżony zgłasza rekurs, a na uwagę zrobioną przez Przewodniczącego, że w razie, gdyby Sąd wyższy potwierdził wyrok pierwszej instancyi, czas przebyty w więzieniu nie policzy mu się na karb odsiedzieć się mającej kary, odpowiada, że gdyby to się stało, nóż w piersi swoje raczej wbije, niźli jednę godzinę w więzieniu siedzieć będzie za wyrokiem.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 listopada.

HOTEL POLLERA: Alojzy Betsak z Gogolina, Gustaw Dąbski właśc. dóbr z Kosowy, P. Hausdorf z Mysłowic, Jakób Heischel z Prus, Wilhelmina Kałuska właścicielka dóbr z Zegartowic, X. Kempner z Poręby, Józef Schenkl oficer z Tarnowa, Józef Stark pocztmistrz z Galicyi, Emil Krebs z Wiednia, Józef hr. Męciński z Galicyi, Wilhelm Merz z Tarnowa, S. Brauner kupiec z Pragi, Izydor Witkowski z Berlina, Konstancya hr. Romerowa właśc. dóbr z Galicyi, Ludwik Michałowski z Galicyi, X. Jan Temple z Halnowy.

HOTEL SASKI: Otto hr. Stockau właśc. dóbr z Wiednia, Maurycy hr. Stradwitz wł. dóbr z Napryidl, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Oktaw Orłowski właś. dóbr z Połowca, Zofia Hordyńska wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Sikorski z z Galicyi, Gustaw Ringer kupiec z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Bolesław Stojowski wł. d. z Chlebny, Ludwik Gołuchowski właśc. dóbr z Galicyi, Jan Nowak z Galicyi, Franciszek Murowski kupiec z Berlina, Józef Stern kupiec z Głogowa.

HOTEL DREZDENSKI: Konstanty Macewicz z Tarnowa, Adam Fink właśc. dóbr z Galicyi, N. Suchodolski pułkownik z Galicyi, Eliza Engelgart właś. dóbr z Rosyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Posady: Nadinżyniera przy wydziale krajowym (3,000 złr.), podania do końca listopada.

Licytacye: W d. 25 listopada sprzedaż w Stanisławowie 6 młynów, cena wyw. 3,041 złr. 50 c.— Do d. 30 listopada oferty na trafikę w Buczaczu.— Oferty do 15 listopada na przewóz monety miedzianéj i przyborów kasowych w obwodach dyrekcyi skarbu we Lwowie, w Brodach, w Tarnopolu, Kołomyi, Stanisławowie, Samborze, Sanoku i Przemyślu.

Zawiadomienia: Dyrekcya galic. towarzystwa kredytowego o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kapitału 4,132 złr. 34 c. z dóbr Majdan w pow. husiatyńskim, tudzież 6,590 z dóbr Krzywcza w powiecie Przemyskim.— Starostwo powiatowe w Nowym Targu o znalezieniu na gościńcu między Nowym Targiem i Szczawnicą dubeltówki; zgłosić się do starostwa w Nowym Targu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 10 listopada. Dziennik rządowy który zacznie wychodzić od 1 (13) stycznia 1869 i będzie nosił nazwę „Monitora rządowego“ a ma być jedynym organem wszystkich ministerstw.

Paryż 11 listopada. Proces o demonstracye na cmentarzu Montmartre tudzież przeciw dziennikom *L'Avenir*, *Tribune*, *Reveil* i *Revue politique* z powodu zbierania składek na pomnik dla Baudina, naznaczony jest na d. 13 b. m.— *L'Etendard* rozbierając zmianę nazwy katedry języków słowiańskich w *Collège de France*, powiada, że konieczne następstwa logiczne tego kroku dadzą się widocznie poznać przed upływem trzech miesięcy.

Florencya 10 listopada. Minister skarbu wniesie po otwarciu Izb dodatkowy budżet na r. 1869, który zmniejsza niedobór na 70 milionów.

Nowy Jork 9 listopada. Admirał Farragut przybył tu z Kadixu na fregacie śrubowej „Franklin“.

O drugim dniu obrad Izby niższej Rady państwa nad ustawą wojskową, odbieramy list następujący:

Wiedeń 11 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej należało do ministrów. Wstawali jeden po drugim, aby błagać Izbę o przyjęcie rządowego, czyli raczej węgierskiego projektu ustawy wojskowej. Baron Beust pierwszy głos zabrał, i rozpoczął kilkoma dowcipami i zbytniem wysunięciem własnej osoby. Baron Beust wie, dla czego broni ustawy wojskowej; inni ministrowie tego zaprawdę niewiedzą. Dzisiejsze przemówienie kanclerza było dosyć mdłe; bronił ministerstwa, gniewał się, że ugoda z Węgrami jeszcze do dziś dnia znajduje przeciwników i radził przyjąć ustawę wojskową, jakby podatek nieunikniony. Baron Beust słabe tylko otrzymał oklaski, kiedy mowę swoją skończył. Mowa jego zresztą o tyle zasługuje na uwagę, że nie wspomniała nic o utrzymaniu pokoju, ani o kwestyi rozbrojenia; dla tego też giełda nieco się zaniepokoiła.

Zastępca rządu podpułkownik **Horst**, mówił ze stanowiska czysto militarnego i słusznie wykazał, że mniejszość zasadniczo się nie oddala od wniosku większości, lecz żąda tylko zniżenia czasu służby i siły zbrojnej, coby armię znacznie osłabiało. Dobrem było porównanie rezerwy z landwerą pruską.

Minister Dr **Berger** wyświecił powody, które ze względu na sytuacyę europejską znaglają rząd do przyjęcia ustawy wojskowej. Zdaniem jego Austrya tylko wtedy neutralność zachować może, jeżeli się opierać będzie na silnej i gotowej do boju armii. Rosya chce przekroczyć Prut, Prusy Men, Francya Ren, a nawet romantyczna Rumunia żywi zachcianki wielkiego mocarstwa — jakże my możemy pozostać bezbronni?

Hrabia **Taaffe** w mowie bardzo słabej, zastanawiał się nad stosunkami Europy, które zmuszają rząd do postawienia tak wysokiej cyfry wojskowej.

Minister Dr **Giskra** mówił dużo o przywróceniu zaufania między rządem a parlamentem, a starał się uspokoić Izbę zapewnieniem, że obecny stan uzbrojenia w Europie długo potrwać nie może.

Kółko poselskie polskie w Berlinie wybrało prezesem swoim Dra Libelta, zastępcą p. Ślaskiego członka Izby wyższej, sekretarzami pp. Krasickiego i Rudolfa Czarlińskiego a kwestorem Konstantego Szczanieckiego. Z deputowanych polskich zasiadają w komisyach: w petycyjnej Kantak, w gminnej Szuldrzyński, w rolniczej Tokarski.

Pruska Izba deputowanych ma dopiero dziś posiedzenie, bo członkowie jej przygotowywali się do rozbioru budżetu, który na dzisiejsze posiedzenie przypada.

We czwartek odczytaną będzie w sejmie pruskim interpelacya zapowiedziana przez Dr Löwe: czy rząd zamierza odnowić kartel z Rosyą kończący się z upływem roku bieżącego.

Dzienniki nie mogą się zgodzić, co się stanie z bar Wertherem: jedne przeznaczają go od dawna do Paryża w miejsce hr. Goltza, inne mówią, że wraca do Wiednia, a wiadomo, że już wrócił. Nie przeszkadza to jednak pogłosce, iż powrót jego jest tymczasowy. Inni robią go następcą hr. Bismarka jako ministra spraw zagranicznych, przeznaczając na jego miejsce do Wiednia hr. Arnima, obecnie posła w Rzymie. Czy dla tego, że hr. Arnim cierpiał przez niejaki czas na umyśle? *Pester Lloyd* w liście z Wiednia najdalej idzie w przypuszczeniach, bo powiada, że bar. Werther ma w Wiedniu starać się o przywiedzenie do skutku zjazdu Cesarza Austryackiego z Królem Pruskim. Jeżeli to prawda, jeżeli na nowo robione są w Berlinie kroki względem zbliżenia się ku Austryi, następstwem ich byłoby chyba odnowienie przymierza Prus, Rosyi i Austryi, coby wskazywało, że Manteuffle odzyskali wpływ w Berlinie. Wcale nie zostawałoby w sprzeczności z tem doniesieniem doniesienie *Gaz. Elberfeldzkiej* z Paryża, które mówi, że Cesarz Napoleon otrzymał niedawno list własnoręczny króla Wilhelma Pruskiego w wyrazach bardzo ujmujących, który mieścił w sobie treść mowy tronowej pruskiej. Cesarz odpisał natychmiast.

W procesie wytoczonym dziennikom paryskim za otwarcie składki na pomnik Baudina, wystąpi niezbędnie sprawa zamachu stanu 2go grudnia przed kratki sądowe. Nie wiemy, co rząd może zyskać na takim procesie, jeżeli nie wyprowadzenie tej sprawy na pole prawne, w którem się pokaże, że obrońcy republiki byli w swojem prawie, a prezydent i jego powiernicy dopuszczali się bezprawia. Nie wszystko co da się wytłomaczyć politycznie, daje się usprawiedliwić prawnie. Gdyby wszystkie dzienniki francuskie miały odwagę iść za przykładem trzech pozwanych dzienników paryskich, czyby rząd odważył się wytaczać im naraz proces? Ale to właśnie stanowi siłę rządu, iż wie z kim ma do czynienia. Zawsze jednak proces ten podrażni umysły.

Donieśliśmy już w telegramie o uczcie w City londyńskiem danej przez lorda majora, w ciągu której poseł amerykański wykazywał, jak wszystkie kwestye sporne między Ameryką i Anglią bliskiemi są zagodzenia. Ważniejszem od tego zapewnienia było oświadczenie Disraelego, że nic już dziś nie zaciemnia widnokręgu politycznego, jakkolwiek uzbrojenia Francyi i Prus sprawiają niepokój, i ma nadzieję, że lord Stanley po oświadczeniu zrobionem przed mocarstwami mógłby ofiarować Prusom i Francyi pośrednictwo. Osobliwa to rzecz, że nikt w Europie nie kłopotał się, gdy Prusy przez kilka lat organizowały się militarnie i zbroiły się; dopiero kiedy Francya poszła za ich przykładem powstały protestacye i zaczęły się objawiać troski o wojnę. Również osobliwem jest, że Anglia ofiaruje swoje pośrednictwo w Berlinie i Paryżu, lubo dotychczas nie przyszło między temi stronami wojnującemi do innego starcia jak przez dzienniki, a ostatniemi czasy jedno i drugie zaklina się, że pragnie żyć w pokoju i nie myśli nikogo zaczepiać.

Rozpisane zostały nareszcie w Hiszpanii wybory powszechne do zgromadzenia kortezów. Wszyscy pełnoletni Hiszpanie (lat 25) o ile nie są pozbawieni praw politycznych i nie dopuścili się czynów hańbiących, są wyborcami. Liczba mieszkańców jest podstawą wyborów, które odbywać się będą prowincyami, tak iż każda prowincya będzie miała tylu deputowanych, ilu ich wypadnie, biorąc, że na 45,000 mieszkańców liczy się jeden deputowany, a jeśli liczba pozostała przeniesie 22,500, natedy jednego deputowanego otrzyma prowincya ta więcéj. Liczba ogólna deputowanych oznaczoną jednak została na 350.

Wiedeński *Tagblatt* mniema, że w Bukareszcie noszą się z myślą obwołania d. 15 grudnia niepodległości Rumunii. Na czem ten domysł oparty — nie wiemy, lecz nie czas po temu — albowiem jeszcze za wcześnie w obec stanu Europy, albo już za późno.

Wiadomości z Ameryki południowej dochodzą z Buenos-Ayres do 1go, z Montevideo do 3go, z Rio Janeiro do 12go października. Mówią one o bliskiem zajęciu Assompcion, stolicy Paragwai przez wojska sprzymierzone, których przednia straż stoi pod Viletą, gdzie jak donosiliśmy, okopał się był Lopez. Eskadra amerykańska pod admirałem Davies wpłynąć miała w rzekę La Plata w górę, dla żądania od rządu paragwajskiego zadosyć uczynienia za targnięcie się na dom konsula amerykańskiego i porwanie osób, które pod opieką konsula zostawały.

Instalacya prezydenta republiki Argentyńskiej, Sarmiento, miała nastąpić 12go października.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 12 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa minister **Berger** udowodnia, że ustawa wojskowa nie może pociągnąć ruiny Austryi pod względami politycznym, ekonomicznym i finansowym, jak to przeciwnicy utrzymują. Polityką rządu jest utrzymać pokój, a odwet zrobić przez ukształcenie wolnej Austryi. Minister spraw wewnętrznych **Giskra** oświadcza, iż rząd rozważył wszystkie okoliczności dojrzale, i obowiązku swego dopełnił. Zastępca prezesa ministrów hr. **Taaffe** oświadczył, że pobudki uczciwości politycznej zniewoliły rząd do postawienia kwestyi gabinetowej. Na wieczornem posiedzeniu Izby przystąpiono do rozpraw szczegółowych. Pierwszych 9 paragrafów zostało przyjętych według wniosków Wydziału, po odrzuceniu wniosków mniejszości żądających wypuszczenia rezerwy zapasowej, tudzież dwuletniego czasu służby w wojsku liniowem, zamiast trzechletniego.

Paryż 12 listopada. Dzisiejszy *Monitor* rozbiera w sposób potakujący ostatnią mowę **Disraelego** o stosunkach prusko-francuskich i myśl **Stanleya** względem pośrednictwa Anglii.

Londyn 12 listopada. Królowa zwołała parlament na d. 10 grudnia.

Kursa. **Wiedeń** 12 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·25. — Pożyczka narodowa 63·20.— Losy z roku 1860 88·25.— Akcye banku 827.—Akcye kred. 224·10. — Londyn 116·80.— Srebro 115.—. — Dukat 5·51 5/10.

Paryż 10 listopada wieczór. 71·95.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82	80
Banknoty pol. 100złr.	424	418
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	173	170½
Bankn. pr. za 150 złr.	89½	88½
Srebro nowe austr. .	116½	115
Dukat ważny . . .	5 60	5 46
Napoleon d'or . . .	9 50	9 30
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 26
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	67¾	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	214	210
„ L. Cz. z całą wpł.	175	170
Listy. austr. zakładu kredyt. ziemskiego	85 10	84 90
Wiedeń 11 listop.		
5% Metaliki na w. a.	55 40	55 20
„ Pożyczka narod.	63 90	63 80
„ Metaliki na m. k.	58 40	58 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 50	86 50
„ „ czeskie.	93	92 —
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	77 —	76 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 75	66 25
„ „ bukow.	66 50	66 —
„ „ „ siedmg.	71 75	71 25
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	— —	98 —
4% Galicyjskie . .	74 05	73 75
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 75	102 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	175 50	175 —
„ „ „ 1854	83 —	82 75
„ „ „ 1860	88 —	87 80
„ „ „ 1864	102 40	102 20
„ Como-Rente .	25 —	24 —
„ Kredytowe .	142 50	142 —
„ żegl. par. na D.	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazy	160 —	155 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	30 50	29 50
„ ks. Klary . .	36 50	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	31 50	31 —
„ ks. Windischg.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	820	818 —
Zakładu kredytow.	222 —	221 80
Żeglugi par. na Dunaju	542 —	540 —
Kolei półn. Ferdynan.	1930	1925
„ rządowej fr.-a.	271 70	271 50
„ zachodniej c. El.	168 75	168 25
„ Pardubickiej .	151 25	150 75
„ południowej .	184 20	184 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 —	140 50
„ Galicyjskiej .	210 —	209 50
„ Czerniow. . .	172 —	171 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 90	85 70
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 25	85 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 —	122 50
„ „ „ Emis 1867 „	121 —	120 50
Kol. połud. St. 500 fr.	101 25	101 —
„ Bony 6% 1875-1876.	218 —	217 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 75	85 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	88 75	88 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	91 75	91 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	75 50	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 54	5 53
Złoto al marco . .	5 52	5 51
Napoleondory . . .	9 37	9 36[5]
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory (niemieckie)	9 50	9 45
Suweryny angielskie	11 73	11 68
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	115 50	115 —
Srebro, kupony . .	115 50	115 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 10 listopada		
Dukat holenderski .	5 49	5 44
„ cesarski . . .	5 54	5 48
Półimperyał rosyjski	9 52	9 42
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 76
„ pap. „	1 60	1 59
Talar pruski	1 72½	1 71½
Listy gal. b. kup. w. a.	74 40	74 —
„ „ m. k.	78 15	77 15
Listy zast. banku hip.	85 25	84 75
Obligi indem. b. kup.	67 25	66 70
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	211 50	210 50
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 —
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 10 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 75	84 33
„ „ 2 ser. „	80 50	80 7
„ kupon „	— —	1 53 1/3
Listy likwidac. „	68 50	68 9
kupon „	— —	1 77 7/9
Pożyczka r. 1865 „	137 —	136 25
„ r. 1866 „	133 50	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	66 33	65 33
„ warsz. teresp.	95 50	94 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

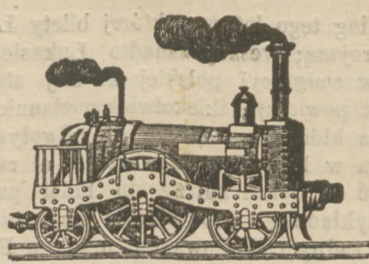
Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Kundma  chung.

Der Verwaltungsrath der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig Bahn hat zur Sicherstellung des Baues

der $15\frac{33}{100}$ Meilen langen Bahnstrecke

von Złoczów bis zur rusisschen Gränze bei Podwołoczyska

eine neuerliche Bauausschreibung beschlossen, was mit dem Beifügen zur öffentlichen Kenntniß gebracht wird, das die Hintangabe dieser Bauarbeiten nicht wie vorher in zwei Strecken, sondern in acht Loosen im Konkurenzwege gegen Pauschalbeträge beabsichtigt wird.
Die Projekte erliegen

bis zum 25. November

zur Einsicht der Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion am Bahnhofe in Lemberg bereit, und wird über die Einsichtsname in dieselben so wie in die zugehörigen Berechnungen, Bedingungen und in den Vertragsentwurf ein Protokoll geführt, in welchem die Erscheinenden die geschehene vollständige Kenntnißname des Projektes und der bezogenen Beilagen zu bestätigen haben.
Die Arbeiten sind wie folgt veranschlagt:

Loos Nr.	Stations Nr.		Länge in	Unterbau exclusive der Beistellung der eiserner Brücken-Constructionen.	Oberbau exclusive der Ober-Bau Eisen-Materialien und der Schwellen, welche auf geeigneten Lagerplätzen übergeben werden.	Hochbau	Summe
	von	bis	Klaftern	in Gulden	in Gulden	in Gulden	in Gulden
I	335	534	7964.0	946427	63220	16500	1026147
II	534	746	8484.7	346603	73710	83000	503313
III	746	949	8130.0	413545	70250	86000	569795
IV	949	1175.0	9041.8	563255	96970	297700	957925
V	1175.0	1338+20°	6540.0	350938	50520	12000	413458
VI	1338.+20°	1543	8180.0	508271	70250	75500	654021
VII	1543	1715.+15°	6895.0	437144	55930	29300	522374
VIII	1715.+15°	1867.+95°	6084.5	405467	81940	353600	841007
	Zusammen		61320.0	3971650	562790	953600	5488040

Diese Beträge sollen als Pauschalentschädigungen für alle im Projekte zur Ausführung evident gemachten Bauherstellungen Geltung haben.

Die bezeichneten Bahnstrecken von **Złoczów** bis zum Anschluße an die russische Gränze bei **Podwołoczyska**, müssen bis 1. Juli 1870 in volkommen betriebsfähigen Zustande hergestellt sein.

Schriftliche Anbote zur Uibername des Baues dieser Strecken sind bei der gefertigten Betriebs-Direktion bis längstens 25. November 1 Uhr Mittags einzubringen.

Ein Offert kann auch mehrere Loose oder die ganze Strecke umfassen, jedoch müssen die Anbote für jedes der Loose getrennt lauten, und sind die offerirten Pauschalentschädigungen um welche die Bauten übernommen werden wollen, nicht blos in Ziffern, sondern auch in Buchstaben auszudrücken.

Auch müssen die Offerte mit einem 5% Vadium des Betrages jener Strecke belegt sein, für welche das Offert lautet. Das Vadium kann sowol im Baaren, als auch in börsefähigen Papieren nach dem Tageskurse berechnet oder auch in Erlagscheinen eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden.

Nicht baukundige Offerenten haben ihren im Eisenbahnbaufache baukundigen Bevollmächtigten namhaft zu machen.

Anbote, welche Abweichungen von dem Projekte oder von den festgesetzten Bedingungen enthalten, oder welche den Bestimmungen dieser Kundmachung in irgend einer Weise entgegen lauten, werden unberücksichtigt gelassen.

Der Antragsteller hat bis zu der längstens am 10. Dezember bekannt zu gebender Entscheidung im Worte zu bleiben.

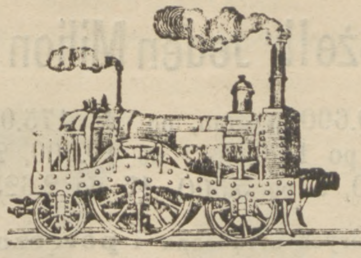
Die eingelangten Offerten werden am 25. November Nachmittags 1 Uhr im Bureau des Betriebs-Direktors in Lemberg kommissionell eröffnet.

Die Offerenten werden hiemit eingeladen, dieser Eröffnung beizuwohnen.

Der Verwaltungsrath behält sich jedoch vor, die gemachten Anträge auch sämmtlich zurückzuweisen und sich überhaupt bei der Wahl der Unternehmer von der Ziffer des Anbotes allein nicht bestimmen zu lassen.

Betriebs-Direction der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig Bahn.

Lemberg am 10. November 1868.

OBWIESZ  CZENIE.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. Kolei żelaznej galic. Karola Ludwika postanowiła dla zabezpieczenia budowy kolei żelaznej

ze Złoczowa aż do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk,

wynoszącej $15\frac{33}{100}$ mil

rozpisać powtórnie oddanie tejże budowy, jednak tym razem podzieloną na 8 części czyli losy w drodze konkurencyi za sumy ryczałtowe.

Gotowe projekta tej budowy mogą być przejrzane przez pp. oferentów w biórach podpisanej Dyrekcyi ruchu w tutejszym dworcu

do dnia 25 Listopada b. r.

Dokładne przejrzenie tychże, jako też dotyczących obliczeń, warunków i brulionu kontraktu w osobnym na ten cel przeznaczonym protokóle pp. oferenci własnoręcznie zatwierdzić mają.

Roboty są obliczone jak następuje:

Liczba Losu	Liczba profilu. od	Liczba profilu. do	Długość Sążni	Roboty ziemne zwyjątkiem żelaznych konstrukcyi mostowych. złot. reńsk.	Roboty naziemne z wyjątkiem materyału żelaznego, naziemnego i progów, które w stosownych miejscach oddane będą. złot. reńsk.	Budynki złot. reńsk.	Suma złot. reńsk.
I	335	534	7964.0	946427	63220	16500	1026147
II	534	746	8484.7	346603	73710	83000	503313
III	746	949	8130.0	413545	70250	86000	569795
IV	949	1175.0	9041.8	563255	96970	297700	957925
V	1175.0	1338.+20°	6540.0	350938	50520	12000	413458
VI	1338+20°	1543	8180.0	508271	70250	75500	654021
VII	1543	1715+15°	6895.0	437144	55930	29300	522374
VIII	1715.+15°	. . .1867.+95°	6084.5	405467	81940	353600	841007
	Ogółem		61320.0	3971650	562790	933600	5488040

Te sumy uważane być mają jako ryczałtowe wynagrodzenie za wszystkie w projekcie do wykonania oznaczone roboty

Wskazane przestrzenie ze Złoczowa aż do granicy rosyjskiej koło Podwołoczysk muszą być do dnia 1 Lipca 1870 r. zupełnie wykończone, i do bezprzeszkodnego otwarcia ruchu przygotowane.

Pisemne oferty na budowę tych przestrzeni mają być najdalej na dniu 25 Listopada r. b. do godziny 1ej po południu w biórze podpisanej Dyrekcyi ruchu złożone.

Każda oferta może na więcej losów, lub na całą przestrzeń opiewać, jednakowoż musi takowa zawierać na każden los osobne ceny, za które przedsiębiorca takowy wybudować zamierza.

W ofertach musi być suma ryczałtowa, za którą oferent zamierza przedsięwziętą budowę wykonać, tak liczbą jako też słowami dokładnie oznaczoną, oraz wniesione oferty zaopatrzone być mają w 5% wadium sumy, na jaką opiewają.

Wadium może być złożone albo w gotówce, albo w papierach giełdowych, według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych.

Panowie oferenci, którzy nie posiadają wiadomości budowniczych winni są wykazać biegłego w budowie kolei żelaznej pełnomocnika swego.

Oferty, które od projektu albo też od postanowionych warunków zbaczają, albo które niniejszemu ogłoszeniu w jaki bądź sposób nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

W ofercie musi być także wyrażonem, że przedsiębiorca aż do rozstrzygnięcia, które najdalej na dniu 10 Grudnia b. r. nastąpi, od oferty nie cofnie się.

Otwarcie ofert nastąpi na dniu 25 Listopada r. b. o godzinie 1szej po południu w biórze Dyrektora ruchu we Lwowie w obec zebranej Komisyi, na które pp. oferentów niniejszym zaprasza się.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich poczynionych propozycyj i w ogóle przy wyborze przedsiębiorców nie wiązać się niskością oferowanej ceny.

Dyrekcya ruchu c. k. uprz. galic. Kolei Karola Ludwika.

Lwów dnia 10 Listopada 1868 r.



Za duszę ś. p.

Mikołaja Godziemby z Lubrańca

DĄMBSKIEGO,

zmarłego w Wiessbaden d. 18 Października 1868 r. w 80 roku życia, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Oświęcimiu w Sobotę dnia 28 Listopada 1868 r. o godz. 10 rano, na które pozostała familia Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza. (2046-1-3)T

KSIĘGARNIA

Juliusza Wildta w Krakowie

poleca swoją

Wypożyczalnię książek i Nòt muzycznych.

Szczegółowych warunków tak Czytelni jak i Wypożyczalni Nót, dostanie w wyż wymienionej Księgarni. (1922-.5)T

Ogłoszenie.

N. 5516.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa z dnia 16go Stycznia 1850 r. (D. R. P. Nr. 63) wydanego w skutek Najwyższego postanowienia z dnia 5go Stycznia 1850 r. dotyczącego egzaminów rządowych na samodzielnych leśniczych, jakotéż nadzorców i techniczno leśnych pomocników, podaje się stosownie do wys. rozporządzenia ministerstwa rolnictwa z dnia 12 Października r. b. do L. 2735 do powszechnej wiadomości, że owe egzamina rządowe odbędą się dnia 16 Listopada i dni następnych b. r. we Lwowie.

Kandydaci, do jednego z tych egzaminów przypuszczeni, mają się przed owym terminem zgłosić do prezesa komisyi egzaminacyjnej c. k. Nadradcy dyrekcyi skarbowej we Lwowie, pana Józefa Lehra, za okazaniem otrzymanego pozwolenia, tudzież certyfikatu, wykazującego tożsamość osoby, nareszcie pokwitowania względem uiszczonej prawami przepisanej taksy w Głównej kasie krajowej. (2039-2-3)T

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 24 Października 1868.

Obwieszczenie.

N. 716. (2026-2-3)T

Celem wydzierżawienia dochodu z myta na drodze powiatowej Wadowicko-Suskiej na czas od 1go Stycznia do 31 Grudnia 1869 roku z stacyami myta drogowego i mostowego w Goryczkowcu i Skawcach, według 1szej klasy taryfy dla dróg rządowych przepisanej, odbędzie się na dniu 3 Grudnia 1868 r. do 3ej godziny po południu w kancelaryi Wydziału powiatowego w Wadowicach publiczna licytacya ustna, jako też i przez deklaracye pisemne.

Cena wywołania wynosi 3,333 złr. 33 c. w. a., kaucya zaś 333 złr. 3 cent. w. a.

O bliższych warunkach objaśni każdego czasu kancelarya Wydziału Powiatowego.

Z Wydziału Powiatowego.

Wadowice dnia 2 Listopada 1868 r.

Obwieszczenie.

N. 789.

W. R. P.

W celu wydzierżawienia myta na drodze obwodowej Frysztacko-Rzeszowskiej w Twierdzy, powiecie Jasielskim na rok 1869 rozpisuje się niniejszem publiczna licytacya, która się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Jaśle na dniu 17go Listopada 1868 r. o godzinie 11ej przed południem odbędzie.

Chęć dzierżawienia mających zaprasza się z tém nadmienieniem: że cena wywołania wynosi 1213 złr. 50 c. w. a. kaucya zaś 300 złr. w. a. w papierach publicznych. (2038-2)T

Z Wydziału Rady powiatowej

w Jaśle dnia 31 Października 1868 r.

Za prezesa

Romer w. r.

Wata reumatyzmowa
Dra Pattisona.

Polepszenie się kursu papierów umożebniło zniżenie ceny, przez co użycie tego dobroczynnego środka każdemu stało się przystępnem. Od wielu lat ogólnie jest uznaną najlepszy środek, leczący gościec wszelakiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w twarzy, w głowie, w rękach, darcie w członkach, ból krzyżów, ból lędźwiowy. (1874-3-8)

Wszelkie inne waty gośćcowe są tylko podobizny i naśladowania waty Pattisona. Nabyć jej można w pakietach po 70 kr. i w półpakietach po 40 kr. w Krakowie w aptece p. **Stokmara.**

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419,

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1869-2-)

Zawiadamiam, iż żadnych rachunków płacić nie będę — gdyż wszystko gotówką natychmiast wypłacam; a kto na mój rachunek wydawać będzie, sam sobie przypisze winę, jeźliby ztąd szkodę poniósł.

(2044-2-3)T **Tomasz Górecki.**

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1781-23-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer*** przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Vsetecky.*

Na porę jesienną i zimową, poleca, znana w całym kraju i zagranicą dla swej dokładności wyrobu c. k. wyłącznie uprzyw.

Fabryka nieprzemakalnego, sukiennego, pilśniowego i skórzanego obówia.

A. ROTHSTERNA

w Wiedniu,

Stadt, Habsburgergasse N. 1, alt obere Braunerstrasse, nächst am Graben

swój bogato zaopatrzony skład według najnowszego i najodpowiedniejszego kształtu wyrabianego obuwia dla mężczyzn dam i dzieci dla użytku domowego, podróży, polowania, szczególniej do zalecenia cierpiącym na odmrożenia, odciski, gościec i dnę. (matyzm).

Dla dam.

- Trzewiczki domowe filcowe lub sukienne od kr. 70 do złr. 2·60.
- Kamaszki sukienne z podeszwami sukiennemi lub patentowanemi od złr. 1.80 do 2.20.
- Trzewiczki filcowe z nieprzemakalną podeszwą od złr. 2·80 do 3·20.
- Trzewiczki filcowe z gumami zupełnie nie przemakalnemi od złr. 3·40 do 6·50.
- Buty skórzane ze skórzanemi lub gumowemi podeszwami od złr. 3.40 do 8.50.
- Kamaszki aksamitne ze skórzanemi podeszwami od złr. 3 do 7.
- Kamaszki aksamitne z gumowemi od złr. 4 do 8.
- Kamaszki dziecinne ze sukna filcem podszywane od kr. 80 do złr. 3·50.
- Buty podróżne od kr. 80 do złr. 5·50.

Dla mężczyzn.

- Kamaszki sukienne z sukienną podeszwą złr. 2 20.
- Kamaszki sukienne z nieprzemskalną podeszwą złr. 3·80.
- Kamaszki sukienne z nieprzemakalnemi obkładami złr. 5, 6 do 8.
- Kamaszki filcowe obkładane rosyj. lakierem z gumowemi podeszwami, filcowemi podkładami bardzo ciepłe złr. 6·50, 7, 8, 9.
- Kamaszki filcowe z obkładami kozłowemi z podeszwami gumowemi po złr. 7, 8·50, 9 50
- Buty wysokie od złr. 8 do 12.
- Buty do polowania zupełnie nieprzemakalne od złr. 8 50 do 16.

Szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zamiejscowe zamówienia wypełniają się jaknajszybciej a obstalunki za pobraniem należytości wysyłam. Przyjmuje się do naprawy. (1930-6-20)

„Szczęść Boże!!" Jeden Milion 222.700 talar. srebrnych gotówką,

podzielonych na 19.600 wygran, po złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 12 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750,

wiele innych, z których urządzona i **poręczona przez Rząd księstwa Brunświckiego loterya Państwa** się składa. Wszystkie wygrane zaraz po losowaniu wypłacone będą **gotówką,** a na każdy z wyciągniętych losów, musi paść jedna z wyżej wymienionych wygran. — W ogóle odbędzie się tylko **6** ciągnień, z których pierwsza

już w dniu 10 i 11 przyszłego miesiąca

miejsce mieć będzie. Biorący udział w powyższej Loteryi stosunkowo do wielu wygran, bardzo mało ryzykuje, **cały** bowiem **Los oryginalny (**przeto **nie Promesa)** kosztuje tylko 7 złr. — **pół-Losu** 3 złr. 50 cent. — **cwiartka** tylko 1 złr. 75 cent., które za nadesłaniem należytości, nawet do najodleglejszych okolic przesyłane będą.

Kto przeto chce szczęściu w sposób nie bardzo kosztowny a uczciwy rękę podać, raczy łaskawe polecenia—z pełnem zaufaniem—do podpisanego Domu Handlowego, trudniącego się rozsprzedażą tych Losów, nadesłać. (1953-6-)T

Gustaw Schwarzschild w Hamburgu.

Cierpiący na nogi

albo tacy którzy swoje nogi od zimna i cierpienia ochronić chcą, mogą dostać najstósowniejszego, wytwornego i dobrze wyrobionego

OBÓWIA ZIMOWEGO
w Składzie fabrycznym
B. FRIED, Wien, Stadt, Adlergasse 1.

Obuwie mężkie.

- Filcowe z podwójnemi podeszwami 5 złr.
- Filcowe z okładami lakierowanemi z podwój. nemi podeszwami 5 złr. 50 c.
- Filcowe okładane skórą cielęcą z podwójnemi podeszwami 6 złr.
- Filcowe rosyjskim lakierem okładane z podw. podeszwami 7 złr.
- Filcowe 12 cali wysokie rosyj. lakierem okład. z podwój. podeszwami 9 złr.
- Filcowe 12 cali wysokie ze skórą cielęcą z pod podeszwami 8 złr.
- Kamaszki cielęce z podw. podesz. 5 złr. 50 c.
- Kamaszki mężkie z lakieru rosyjs. z podwój. podeszwami 6 złr. 50 c.
- Gładkie z obkładami skórą cielęcą z podwój. podeszwami 5 złr. 50 c.
- Gładkie skórą lakierowaną obkładane z podw. podeszwami 6 złr. 50 c.
- Pantofle filcowe i sukienne 1—2 złr.
- Berlacze podróżne 80 c., 1 złr. 25. c, 1 złr. 50 c., 2 do 3 złr.

Obuwie damskie.

- Filcowe 12 cali wysokie obsadzone skórką cielęcą matową z grubemi podeszwami 4 złr.
- Filcowe skórą lakierowaną obkładane z podeszwą 5 złr.
- Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą matową obkładane z podw. podeszw. 5 zł. 50 c.
- Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą lakier. obkładane z podw. podeszw. 6 złr. 50 c.
- Pantofle filcowe 1—2 złr. 30 c.
- Trzewiki sukienne skórką matową obkładane 3 złr.
- Trzewiczki sukienne skórką matową obkładane 1 złr. 80 c.
- Trzewiki sukienne dziecinne skórką matową obkładane 1 złr. 25 c.
- Pantofle z deseniem mężkie za 1 złr. kobiece 80 c.
- Berlacze kobiece podróżne 60 c. do 1 złr. 30 c.

Do szczególnego uwzględnienia

Oprócz wyżej wymienionych są u mnie na składzie, wszelkie gatunki obuwia; również obstalunki za nadesłaniem miary, i wszelkie reperacye przyjmuję i takowe jak najspieszniej wykonywuję.

Przy obstalunkach zamiejscowych upraszam o jak najdokładniejszą miarę, która w następujący sposób winna być braną: długość podeszwy od wielkiego palca do pięty, objętość podbicia i szerokość palców.

Zwracam uwagę na moje nieprzemakalne filcowe podeszwy: 1 para damskich 30 cent., 1 para mężkich 35 cent. (1964-8-18) T

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex. (1845-6-12)T

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky.*

Pierwsza c. k. uprzywilejowana

NADWORNA FABRYKA KAPELUSZY

Joh. Šrůma Wien

w Wiedniu, Stadt. Doroteegasse N. 10, Fabryka Penzing 53 i 54; Największy Skład kapeluszy mężkich, damskich i dziecinnych, według francuskich, angielskich i własnych wzorów. Kapelusze, tak zagranicznego, jak i własnego wyrobu za nadesłaniem miary głowy, będą według żądanej formy po najtańszej cenie fabrycznej przesyłane za pobraniem należytości pocztą. Niedogodne kapelusze będą na żądanie jak najchętniej zamieniane. — *W sprzedaży hurtownej przewyższy się każdą konkurencyę.* (1848-4-6)

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym,* *leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.*

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertára— Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (1791-5-20) T

Kawy wyborowe gatunki: Perłowa 76 cent., Ceylon 75 cent., La Guaryna 65 cent, funt wagi wiedeńskiej. Przesyłki franco na stacye kolei Czerniowieckiej (w ilości 20 funtów, na stacye kolei Karola Ludwika w ilości 30 funtów. Opakowanie nie rachuje się. Biorącym jeden cetnar 2% rabatu.

DOM ZLECEŃ ROLNIKÓW

pod firmą:

GOSTKOWSKI

w Czerniowcach na Bukowinie.

Dom nasz, mając sobie oddane następujące komisa, załatwia takowe po cenach fabrycznych, i nie licząc sobie od kupujących żadnej prowizyi, przesyła na wszystkie stacye kolei:

1. **Maszyny rolnicze** z najpierwszych fabryk medaliowanych w Wiedniu, Berlinie, Poznaniu, Peszcie, Pradze i Tarnowie.

2. **Wagi dziesiętne** z gwarancyą, z fabryki w Pradze, rachując na miejscu na 1 cetnar 10 złr., na 2 cetnary 12 złr., na 3 cetnary 13 złr., itd.

3. **Kali nawozowe** chemicznie rozbierane i za doskonałe uznane prez Instytut politechniczny w Wiedniu, Instytut w Altenburgu i Towarzystwo rolnicze w Pradze.

4. Cylindry do czyszczenia zboża wynalazku M. Lhuiltier.

5. Cement portlandzki. — 6. Maszyny do szycia z angielskiej fabryki medaliowanej.— 7. Naftę przemyskiego Towarzystwa rektyfikacyi. — 8. Sery szwajcarskie z fabryki krajowej. — 9. Rosolisy z fabryki krajowej. — 10. Sodę z pierwszej fabryki krajowej.

Z towarów kolonialnych:

1. Kawę od wielkich hurtowników, którzy w handlu tym z Indyami pośredniczą.
2. Herbatę przez Kiachtę i Kazań wprowadzaną.

Wygoda dla Szanownych rolników, zysk drobny, ale częsty, oto cel naszego przedsiębiorstwa. (2033-1-2)T

Herbata najwyższych gatunków jak Lansin wyborowy 3 złr. Lansin Sian-petian 4 złr. Lansin Pecha 5 złr. funt wagi rossyjskiej.

Przesyłki zacząwszy od 1 funta z głównego składu w Czerniowcach pocztą franko. Opakowanie nic się nie rachuje.

Do Zakładu budowy wag mostowych L. Buganyiego w Wiedniu

Skład Singerstrasse Nr. 10.

Za dostarczoną król. węgierskiej Diosgyörskiej kopalni węgla setną wagę mostową na 80 cetnarów muszę wyrobcy tejże p. *L. Buganyiemu* moje najzupełniejsze zadowolenie wyrazić, gdyż nie tylko umiarkowana cena ale rzetelne i dokładne wykonanie nie pozostawiają nic do życzenia.

Czuję się więc spowodowanym wyroby pana *Buganyiego* każdemu jak najgoręcej polecić.

Diosgyör 24 Czerwca 1868 r.

król. węgierska kopalnia węgla

Joacskovics,

(1795-2-) rządca górniczy.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza— w Pradze w składzie materyałów aptecznych. p. Vsetecky.

1780-2-234T

Tylko $1\frac{3}{4}$ złr.

kosztuje ćwierć oryginalnego losu państwa (nie promesa) $3\frac{1}{2}$ złr połowa, a 7 złr. cały los, — na mające się w krótce, bo w dniu 10 przyszłego miesiąca, odbyć wielkie losowanie wygran państwa wystawianych i poręczanych przez Rząd Brunszwicki.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, jest w istocie tak korzystne i widoki pomyślnego skutku tak wielkie, jak się rzadko wydarzają. W obecnem bowiem ciągnieniu większa połowa losów z wygranemi na Tal. **100,000, 60,000, 40,000, 20000, 10000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000,** itd. wyciągniętą być musi.

Zamówienia na oryginalne przez Rząd wystawione losy będą natychmiast za nadesłaniem należytosci w Banknotach wypełniane; a podpisany po każdorazowem ciągnieniu posiadaczom losów bezzwłocznie przesyłać będzie urzędowe listy wygran jak również do każdego zamówienia dodawać będzie bezpłatnie plan losowania.

Wygrane nietylko w każde miejsce natychmiast zostaną rozesłane ale i na żądanie mogą być także we wszystkich znaczniejszych miastach Austryi za pośrednictwem podpisanego Domu Handlowego wypłacone.

Sprowadzając powyższe losy wprost, odnosi się wszelkie korzyści. A ponieważ przy ogromnym napływie zamówień nawet zapasowe losy prędko rozebranemi być mogą, uprasza się więc łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać pod adresem:

Isidor Bottenwieser.

Bank- & Wechselgeschäft in

(1951 T **Frankfurt a. M.**

WILLA

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod L. 96 97 D. IV.

wśród dużego ogrodu nad stawem położona, jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do najęcia. (1852-5-12) T

Także jest na sprzedaż **połowa wsi Łobzowa.**— Bliższa wiadomość u właściciela w domu p. Schwarza przy ulicy Grodzkiej pod L. 88 Dz. I na 2 piętrze

---

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1783-19-52)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza,* — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *F. Vsetecky.* (1846-5-24)T

Od Administracyi „Czasu."

Nakładem Drukarni „CZASU" w Krakowie wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1869,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych, będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu"* jako też we wszystkich księgarniach

po cenie 25 centów.

Dwa instrumenta do niwelowania

wraz z przyrządami w dobrym stanie, (2025--2)T

bardzo dokładne, są do sprzedania do 20 bm. Bliższa wiadomość w domu przy ul. Szewskiej Nr. 212, II piętro od frontu.

Organy muzyczne

z 4ma rejestrami są do sprzedania za 100 złr. w Wiedniu, Praterstrasse N. 24. II. piętro, drzwi Nr. 6. (2123-2-3)

GŁUCHOTA.

NOWY WYNALAZEK.

Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru ***Abrahama*** w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa pomimo, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.

5 rubli za parę ze srebra.

6 „ „ „ „ pozłacanego

Można nabyć u p. ***E. Stockmara,*** aptekarza w Krakowie. (1975-4-5)

Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe

najlepszy, towar, doskonale szyte

14 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami a szopami lamowane

30 złr.,

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od	6	do 14	złr.
Paltoty wyborow dto	od	14	do 50	„
Suknie wierzchnie	od	8	do 28	„
Surduty myśliwskie	od	6	do 22	„
Surduty jesienne	od	6	do 26	„
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do 28	„
Podróżne Gunie z kaptur.	od	8	do 30	„
Futra do podróży	od	30	„ 120	„
Futra do miasta	od	40	„ 200	„
Spodnie zimowe	od	4	„ 14	„
Różne Kamizelki	rd	$2\frac{1}{2}$	„ 10	„

zaleca do kupna

Skład Ubiorów
Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-148-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tanio mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.

w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen."

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla pp. Prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych: „Cennik Herbaty, Araku, Win itd. A. M. Mandla w Bernie."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*